10 gr. **ABC** w 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

JEŚLI KTO WŁADZĘ CIERPI, NIE MÓW, ŻE JEJ SŁUCHA BÓG CZASEM DAJE WŁADZĘ W RĘCE ZŁEGO DUCHA.
Mickiewicz — „Dziady" IV cz.

Nr. 371 372 | Warszawa, wtorek 29 grudnia 1936 r. | Rok XI

Katastrofa samolotu pasażerskiego

między Lwowem a Warszawą

4 ludzi zginęło w płomieniach

W poniedziałek, dn. 28 b. m. o godz. 10-ej wystartował z lotniska lwowskiego na Skniłowie samolot komunikacyjny dwumotorowy typu „Lockhead-Electra" pilotowany przez pilota komunikacyjnego Jonikasa, zabierając prócz dwu osób załogi 10-ciu pasażerów. W pół godziny po starcie, gdy samolot znajdował się na wysokości stacji kolejowej Susiec (między stacjami Rawa Ruska i Zawada) nastąpiła katastrofa. Samolot spadłszy na ziemię momentalnie stanął w płomieniach, tak, że wszelki ratunek okazał się niemożliwy. Z pośród 10-ciu pasażerów spłonęło dwóch, a trzech uległo ciężkim poparzeniom. Kierujący samolotem pilot Jonikas oraz mechanik Fronke zostali zabici.

Na miejscu katastrofy zjawił się pierwszy starosta powiatowy z Tomaszowa Lubelskiego, który zawiadomił telefonicznie lwowski oddział P. L. L. „Lot". Na miejsce katastrofy wyjechały natychmiast dwie komisje, jedna koleją ze Lwowa, a druga samolotem z Warszawy. Pil. Jonikas, który zginął w katastrofie był pilotem komunikacyjnym od r. 1931 i uważany był za jednego z młodych, rokujących duże nadzieje pilotów. Przeszedł on jak wszyscy piloci „Lotu" specjalne wyszkolenie w t. zw. lotach ślepych.

Szczegółowe przyczyny katastrofy są dotychczas nieustalone. Najprawdopodobniej jednak katastrofę spowodowało „obmarzanie skrzydeł" i na skutek tego utrata szybkości samolotu. Nie jest wykluczone również, że jedną z przyczyn katastrofy samolotu była silna mgła. Trzeba zaznaczyć, że okolice w których nastąpiła katastrofa obfitują w tereny górzyste i pagórkowate. Bardzo możliwe, że pilot szukając, wobec zbliżającego się niebezpieczeństwa, miejsca do lądowania, zmuszony był lądować w niedogodnym terenie, i że właśnie na skutek tego nastąpiła katastrofa.

Uzyskanie bliższych szczegółów katastrofy napotyka na znaczne trudności, wskutek tajemniczości, jaką z niezrozumiałych powodów otaczają wypadek sfery oficjalne.

Katastrofy muszą się zdarzać zawsze przy wszelkich nowoczesnych środkach komunikacji. To też wypadek samolotu „Lockhead", po latach zupełnego bezpieczeństwa na polskich liniach lotniczych nie przynosi nikomu ujmy. Dziwić się więc należy powściągliwości w udzielaniu informacyj ze strony czynników do tego powołanych.

Ofiary wypadku

W ostatniej chwili otrzymujemy nazwiska osób lecących samolotem, który uległ katastrofie. Są to: Chmielińska, Życzkowska, Kraszewski, Sierocki, Buszkowski, Zimmerman, L. Łoś, Krzyczkowski, Reniewicz, Kulczycki.

Zabici są prócz załogi: Zimmerman i hr. Łoś z M. S. Z.

Do Czytelników ABC

Wobec bezustannej kampanii oszczerczej przeciwko ruchowi narodowo - radykalnemu i „ABC" uważamy za konieczne stwierdzić i powtarzać będziemy codziennie, że

1) „ABC" jest niezależnym pismem narodowym,

2) „ABC" walczy z żydami, komuną, sanacją i masonerią,

3) „ABC" liczy w swoim zespole redakcyjnym pięciu b. więźniów Berezy.

4) „ABC" będąc organem ruchu narodowo - radykalnego, walczy o nowy ład w Polsce, oparty na zasadach sprawiedliwości społecznej.

5) „ABC" jest pierwszym pismem w Polsce, które wypowiedziało bezwzględną walkę dyktaturze żydowskiej w dziedzinie ogłoszeń. Zerwaliśmy wszelki kontakt z żydowskimi biurami ogłoszeń. Do naszej akcji przyłączyło się dotąd tylko jedno polskie pismo codzienne.

6) Program „ABC" w sprawie żydowskiej polega na oddzieleniu elementu polskiego od żydowskiego we wszystkich dziedzinach i wysiedlenia żydów z Polski.

Raz jeszcze zwracamy się do naszych Czytelników z prośbą, by zechcieli nam komunikować o wypadkach szkalowania naszego pisma, aby umożliwić nam odpowiednie reagowanie wobec oszczerców.

Czy zarzewie groźnego zatargu?

Uprowadzenie przez flotę hiszpańską niemieckiego statku

wydaje się niemal pewne i może mieć nieobliczalne konsekwencje

PARYŻ, 28.12. Havas donosi z Hamburga: Towarzystwo żeglugowe „Oldenburg", nie otrzymało żadnych nowych wiadomości co do losu transportowca „Palos", który miał zostać uprowadzony do Bilbao, przez hiszpańską flotę rządową. „Palos" odpłynął z Hamburga 17 grudnia do Sewilli.

Koła niemieckie zapewniają, że towarzystwa żeglugowe, utrzymujące komunikację z Hiszpanią, otrzymały polecenie nie przyjmowania żadnych ładunków, które mogłyby być uznane za kontrabandę.

Zdaniem tutejszych kół politycznych, sprawa uprowadzenia parowca niemieckiego przez hiszpańską flotę rządową, może mieć nieobliczalne w skutkach konsekwencje.

Według zdania rzeczoznawców zatonięcie parowca bez dania znaku życia drogą radiową, jest nieprawdopodobne.

Głód i walki wewnętrzne

niszczą czerwonych

SALAMANKA, 28.12. Przejęto doniesienia radiowe z Santander. W depeszy tej skierowanej do rządu w Walencji, gubernator miasta Santander stwierdza, że brak środków żywności przybiera rozmiary katastrofalne. W ciągu ostatnich dni musiano wstrzymać wydzielanie ludności porcji ryżu, cukru, owoców i tłuszczów. Wszelkie zapasy żywności zostały wyczerpane. Gubernator zwraca się do rządu centralnego o pomoc.

Ambasada angielska ucieka do Walencji

MADRYT, 28.12. Ambasada Brytyjska otrzymała polecenie opuszczenia Madrytu w jak najkrótszym czasie. Wszyscy uchodźcy znajdujący się w gmachu ambasady, mają opuścić ten gmach przed środą. Charge d'affaires Ogilvie Forbes wraz z personelem ambasady, udać się mają w najbliższych dniach do Walencji.

Walki wewnętrzne

SALAMANKA, 28.12. Dezerterzy wojsk rządowych oświadczają, że Asturia jest widownią częstych walk wewnętrznych. Marksiści z miejscowości Trabanco i Caraspera stoczyli pomiędzy sobą formalną bitwę, w której padło 50 zabitych.

Ataki czerwonych odparte

PARYŻ, 28.12. Według doniesień dzisiejszych dzienników, na odcinku madryckim rozgorzały gwałtowne walki. Na skrzydle po łudniowym frontu madryckiego wojska rządowe podjęły atak zakrojony na wielką skalę, który jednak został krwawo odparty.

Wojska powstańcze przeszły do ataku w dzielnicy zachodniej i uniwersyteckiej oraz w Casa de Campo.

Ostrzeżenie Francji

GIBRALTAR, 28.12. W swym przemówieniu radiowym gen. Queipo de Llano ostrzegł Francję przed następstwami popierania czerwonych. Hiszpania — oświadczył generał — uprzykrzywszy sobie obecne stanowisko Francji, może pewnego dnia zwrócić się do innych narodów o pomoc wzamian za udzielenie im szeregu korzyści natury gospodarczej i strategicznej.

Niesłychany zamęt w Gdańsku

Aresztowano 30... hitlerowców

„Korpus zmotoryzowany" narzędziem opozycji?

Agencja PRESS donosi z Gdańska:

Święta Bożego Narodzenia minęły w Gdańsku dość niespokojnie. Policja polityczna dokonała znowu licznych rewizji i aresztowań, przy czym wielkie wrażenie wywołał fakt, że represje policyjne spadły tym razem m. in. na członków partii hitlerowskiej.

Wśród aresztowanych działaczy politycznych znajduje się przeszło 20 członków i funkcjonariuszy partii hitlerowskiej, w tym kilku z bliskiego otoczenia „gaulaitera" Forstera. Niektórzy aresztowani hitlerowcy zajmowali wybitne stanowiska w kierownictwie t. zw. korpusu zmotoryzowanego partii hitlerowskiej w Gdańsku. Korpus ten to bogato wyekwipowane bojówki hitlerowskie na samochodach i motocyklach, które odgrywały wielką rolę w teroryzowaniu ludności W. Miasta i ugrupowań opozycyjnych.

Gdańska Gestapo twierdzi, że tym razem wykryła spisek w łonie partii hitlerowskiej w Gdańsku. Uwięzionym hitlerowcom zarzuca policja potajemne współdziałanie z partiami opozycyjnymi oraz utrzymywanie stosunków z pewnymi kołami polskimi.

W kołach politycznych wymieniane są wśród aresztowanych hitlerowców nazwiska kilku urzędników państwowych w Gdańsku, m. in. nazwisko asesora dr. Minzena oraz referendarza Reicha. Jak w ostatniej chwili informują, liczba aresztowanych hitlerowców w Gdańsku jest znacznie większa, aniżeli początkowo przypuszczano. Obecnie mówi się, że samych szturmowców uwięziono ponad 30. W wigilię Bożego Narodzenia frakcja socjalistyczna Volkstagu założyła w senacie protest przeciw aresztowaniu posłów do Volkstagu, dokonanemu wbrew wyraźnym postanowieniom konstytucji o nietykalności poselskiej.

Polska ekspedycja wysokogórska

BUENOS AIRES, 28. 12. Druga polska ekspedycja wysokogórska w Andy argentyńskie czyni ostatnie przygotowania do wyruszenia w teren. Ostatnio odbył się pokaz filmu nakręconego przez pierwszą polską ekspedycję w r. 1933 — 34.

Pokaz odbył się w wypełnionej po brzegi sali wielkiego kinoteatru „Select Suipacha", mogącego pomieścić zgórą 3.000 osób., pod egidą argentyńskiego „Touring Club'u" i argentyńsko - polskiego instytutu kulturalnego.

Nowy występ porywaczy dzieci

Porwano syna milionera Matsona

TACOMA (Stan Waszyngton), 28. 12. Po raz drugi miasto stało się widownią sensacyjnego porwania. Jak wiadomo. W roku 1935 porwano tutaj syna milionera Weyerhausera, którego wypuszczono dopiero po złożeniu okupu w wysokości 200.000 dolarów. Tym razem ofiarą kidnapperów padł młody Charles Matson, który został porwany z willi rodziców w czasie nieobecności domowników. Bandyta wkradł się do domu Matsonów gdzie oprócz Charlesa zastał jego 16-letniego brata Roberta i 15-letnią siostrę Muriel.

Steroryzowawszy młodsze dzieci, bandyta uprowadził Charlesa i pozostawił list, w którym domaga się okupu w wysokości 16.000 dolarów.

Anglia buduje

największy pancernik

LONDYN, 28. 12. — Oprócz 2 pancerników „Król Jerzy V" i „Książę Walii", których budowa rozpoczyna się w przyszłym miesiącu, rząd angielski zamierza po wygaśnięciu traktatu waszyngtońskiego przystąpić do budowy jeszcze jednego pancernika.

Koszty budowy tego okrętu, który ma być największym okrętem wojennym na świecie, wyniosą 8 milionów funtów.

Kult wojny domowej

Gdy wybuchło powstanie w Hiszpanii, było ono niewątpliwie aktem rozpaczy ze strony czynników antybolszewickich, aktem rozpaczy — który miał uchronić Hiszpanię od szybkiego skomunizowania się. Już wtedy nasuwały się pewne zastrzeżenia, dotyczące obozu powstańczego, który nie posiadał skonkretyzowanej ideologii, mogącej się przeciwstawić ideologii Frontu Ludowego. Jednakowoż w tym pierwszym okresie powstanie było niewątpliwie odruchem zrozpaczonych patriotów hiszpańskich.

Dziś — widać to już wyraźnie — sytuacja uległa zupełnej zmianie. Dziś na terenie Hiszpanii walczą z jednej strony armia niemiecka i włoska wspomagana przez oddziały ochotnicze i regularne hiszpańskie, a z drugiej strony armia rosyjska, będąca w danym wypadku narzędziem polityki żydowskiej, a wspomagana przez oddziały ochotnicze hiszpańskie. Dziś właściwie trudno mówić już, w ścisłym tego słowa znaczeniu, o wojnie domowej w Hiszpanii, a raczej należy mówić o wojnie Niemiec i Włoch z Rosją sowiecką na terenie Hiszpanii. W humanitarnej Anglii rzucono nawet podobno pomysł, by Liga Narodów zajęła się ewakuacją całej ludności hiszpańskiej, aby ta ludność nie cierpiała od skutków wojny prowadzonej przez obcych.

Dziś więc możemy mieć dla Hiszpanii tylko współczucie. Tym większe współczucie, że w naszej własnej historii podczas wojny północnej znamy zupełnie analogiczne zjawisko, gdy wojska rosyjskie, saskie i szwedzkie, wspomagane przez Polaków prowadziły wojnę na terenie Polski, która oficjalnie udziału w wojnie nie brała.

Dlatego też dziś już należy uważać za nienormalne takie objawy, jak ukazujące się w prasie polskiej artykuły, które z ulgą twierdzą, że wreszcie w Hiszpanii ludzie się zaczęli bić o najwyższe ideały. Jest to objaw graniczący z zupełnym zboczeniem.

Niewątpliwie wojna domowa w pewnych okolicznościach historycznych staje się tragiczną ostatecznością. Dla przykładu — gdyby w Polsce rozpoczęła się próba przewrotu bolszewickiego, lub — przypuśćmy rzecz niemożliwą — znalazłby się u steru władzy rząd, któryby zdecydował się zrezygnować z jakichś istotnych praw Polski, — wtedy niewątpliwie czynne zachowanie się byłoby obowiązkiem każdego Polaka, bez oglądania się na to, czy skutkiem takiej reakcji byłaby wojna domowa, czy też nie.

Od tego jednak jest niesłychanie daleko do kultu wojny domowej, do kultu takich objawów, jakim była 30-letnia wojna religijna w Niemczech, lub też dzisiejsza wojna hiszpańska. Wojna domowa — to chyba największa choroba, jaka trapić może organizm narodowy.

Dziś więc z wielką obawą musimy patrzeć na wypadki toczące się w Hiszpanii. Tkwią tam bowiem poważne zarodki wojny europejskiej. Zwycięstwo jednej lub drugiej strony kryje dla Polski niebezpieczeństwa, których rozmiary dziś trudno przewidzieć. Nie jest pożądane dla Polski zarówno to, że Hiszpania może się stać kolonią niemiecko - włoską, jak i to, że może być kolonią rosyjsko-żydowską. Obserwować zaś te wypadki trzeba nie ulegając sugestii, płynącej z zewnątrz.

J. K.

Skutki świątecznej wycieczki

21 ofiar katastrofy

angielskiego parowca

KINSTGON, 28. 12. W porcie Kingston wydarzyła się w pierwszy dzień świąt straszna katastrofa okrętowa, w której, jak stwierdzono dotychczas, zginęło 21 osób. Statek wycieczkowy, przewrócił się i poszedł na dno.

Na miejsce wypadku pospieszyły statki i łodzie, które zdołały znaczną część wycieczkowiczów uratować. W niedzielę przeszukano miejsce katastrofy i przy pomocy sieci wyłowiono dotychczas zwłoki 13 ofiar katastrofy. Poszukiwania 8 ofiar jeszcze trwają.

Skazanie żyda

bluźniercy

Przed sądem okręgowym w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Radomsku toczył się proces przeciwko Abramowi Dymantowi mieszkańcowi Radomska oskarżonemu o profanację obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej i bluźnierstwo przeciw religii i Bogu.

Bezczelny żydziak nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. Sąd po przeprowadzonym przewodzie wydał wyrok mocą którego Dymant skazany został na 10 miesięcy bezwzględnego więzienia i ponoszenie kosztów sądowych.

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Barbarzyństwo pseudo-naukowe

W miesięczniku „Wiara i życie" znajdujemy niezwykle ciekawy artykuł dr. W. Brodowskiego na temat projektu ustawy eugenicznej. Z artykułu tego cytujemy niektóre wyjątki:

W każdej hodowli sztucznej dadzą się zaobserwować dwa fakty: hodowca nie jest w możności za pomocą krzyżowania w wybitniejszy sposób podnieść wartość wszystkich cech. Czyli z punktu widzenia gatunku — hodowla nie podnosi jego wartości, a prowadzi do zguby, osłabiając instynkty tajemne, które nim kierują. Te instynkty tajemne eugenika chce osłabić, oparta na podstawach rzekomo naukowych. Chce ona regulować to, co nieprzeparty instynkt wstydliwości ukrywa najgłębiej, nie dopuszczając żadnej kontroli w wymianie intymnych rzeczywistości. W sfery tych najdelikatniejszych instynktów ma wepchnąć się brutalnie lekarz i urzędnik ze swą kartoteką zdrowia. Urzędnik będzie „opiniował" o wartości małżeństw, mających się zawrzeć, jedne potęgował, drugim przeszkadzał — wszystkie śledził. Urzędnik może być błędnie „poinformowany", stąd mogą być nieobliczalne przykrości dla nowożeńców.

Ile osób?

Ale wyobraźmy sobie, że eugenika znalazła rozwiązanie trudności, o których wspomniałem. Znalazła i ściśle określiła zespół cech, które mogą być podstawą dla hodowli ludzi; potrafiła podnieść wartość człowieka, nie osłabiając jego zdolności do samodzielnej walki o byt, potrafiła zastąpić instynkt przez wiedzę i przystąpiła na serio do poprawy człowieka. Ilu ludzi trzeba by bądź wprost zabić, bądź poddać sterylizacji? Kierownik „Eugenic record office" domaga się sterylizacji 40 milionów osób w Stanach Zjednoczonych Am. Półn., a dr. Lenz, kierownik urzędu eugenicznego III Rzeszy uważa, że wstępnym zabiegiem do odrodzenia rasy jest sterylizacja 1/10 ogółu ludności. Ten bowiem odsetek stanowią jednostki zwyrodniałe. Ale prócz tego pozostanie jeszcze znacznie większa ilość nosicieli utajonych cech szkodliwych, które będą ciągle się ujawniały w pokoleniach następnych.

Za... 2000 lat

A gdybyśmy i te, ujawnione później typy wycinali i sterylizowali, to według psychiatry angielskiego dr. Bailey'a dopiero za 2000 lat doszlibyśmy do usunięcia całkowitego chorób umysłowych pochodzenia dziedzicznego. Ale i wtedy ogólna ilość degenerowanych osobników nie zmniejszyłaby się w wyraźniejszy sposób, gdyż 1) znaczna część chorych, zwłaszcza ze sfer zamożniejszych ukrywałaby swoje dolegliwości; 2) nie przestałyby działać warunki, wprowadzające rozstrój w organizmy ludzkie. A więc: złe warunki pracy, mieszkania, brak słońca i powietrza zawsze sprowadzi — gruźlicę; państwowy monopol spirytusowy, bieda, brak pracy, niepewność jutra, poniżenie godności osobistej — sprowadzi zawsze alkoholików; nienaturalne życie w miastach, uciechy zmysłowe, pornografia, sprowadzać będą — nadwrażliwość, zboczenie seksualne, choroby psychiczne, a wreszcie osiągnięcie przez społeczeństwo ideału materialistycznego, jakim jest wygodne życie — sprowadzi zmniejszenie urodzin i upadek zupełny.

Uzdrowić fizycznie i moralnie

Te wszystkie przyczyny znacznie większy dają odsetek upadku fizycznego narodu, niż samo dziedziczenie. A więc droga, po której idzie eugenika dzisiejsza, eugenika negatywna jest błędna, do celu nie prowadzi. Natomiast **należy dążyć do usunięcia przyczyn, degenerujących ludność, to znaczy: uzdrowić fizycznie i moralnie miasta, zaopiekować się rodziną, wzmagać w społeczeństwie** działanie hamulców moralnych, opiekować się wydziedziczonymi, **by nie musieli szukać w pijaństwie chwilowej ulgi i zapomnienia o zbyt ciężkiej dla nich rzeczywistości; znieść wydawnictwa pornograficzne, dać wszystkim pracę i przywrócić czystość i surowość obyczajów, zwracając ludzi duchem wzwyż.**

Kościół obrońcą życia

„Trzeba być zaopatrzonym nie w to, co się widzi, ale w to, czego się nie widzi, „bo co widzimy znikome jest, a czego nie widzimy wieczne" (II Kor. 4, 18) — odpowiada profesor Stefan Dąbrowski, dodając: „i właśnie dlatego, że **Kościół Chrystusowy zapatrzony jest w sprawy wieczne jest jednocześnie największym eugenistą i najżarliwszym obrońcą życia na ziemi".**

I oto Pius XI w encyklice o małżeństwie chrześcijańskim ostrzega: „Zabiegu takiego nie wolno dokonać ani z wyroku sądowego w formie krwawej kary za popełnioną zbrodnię, ani dla zapobieżenia przyszłym następstwom. Przypisywanie takiego prawa władzy świeckiej sprzeciwia się wszelkiemu prawu i wszelkiej słuszności i nigdy go ta władza nie miała, ani mieć nie może. Wyznawcy takich poglądów niesłusznie zapominają o tym, że rodzina jest rzeczą ważniejszą niż państwo, że ludzie nie tyle dla ziemi i doczesności się rodzą, ile dla nieba i wieczności".

Nauczycielka szkoły powszechnej otruta przez urzędnika

Ogromne poruszenie wywołał przed niedawnym czasem w sferach nauczycielskich Katowic tajemniczy zgon 31-letniej Marii Szkockiej, nauczycielki szkoły powszechnej w Katowicach — Załężu, która zasłabła w podejrzanych okolicznościach i wkrótce po tym zmarła w szpitalu miejskim w Katowicach.

Jak ustalono u śp. Szkockiej bawił w odwiedzinach wyższy urzędnik z Min. Oświaty p. R., który dał jej na ból głowy jakiś posiadany przez siebie preparat, po zażyciu którego śp. Szkocka utraciła przytomność. Ponieważ po zasłabnięciu Szkockiej towarzysz zabawy uważał za stosowne jak najrychlej usunąć się, nasuwało się podejrzenie, że on ponosi winę jej zasłabnięcia a następnie zgonu. Koleżanki zmarłej uzyskały obecnie wiadomość, że analiza wnętrzności zmarłej wykazała obecność znacznej ilości kofeiny, co mogło być przyczyną śmierci. W sprawie tej prowadzone jest śledztwo sądowe.

Czy wywiadownie handlowe będą zniesione?

14 stycznia wygasają wszystkie koncesje

Z dniem 14 stycznia 1937 r. wygasają dotychczasowe koncesje, wydane na zasadzie prawa przemysłowego na prowadzenie przedsiębiorstw informacyjnych o stosunkach gospodarczych i kredytowych przemysłowców i innych osób.

Wedle posiadanych przez nas wiadomości, szereg tego rodzaju przedsiębiorstw, istniejących na podstawie dotychczas obowiązujących przepisów, wniosło w ustalonym terminie podania o udzielenie im koncesji na nowych podstawach prawnych, jednak dotychczas żadne z nich nie otrzymało jeszcze odpowiedzi na swoje podanie.

Wobec tego Związek Izb zwrócił się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z prośbą o przyśpieszenie decyzji w omawianej sprawie, gdyż w razie nie udzielenia w najbliższych dniach koncesji — wszystkie istniejące dotychczas wywiadownie handlowe zmuszone byłyby zawiesić z dniem 15 stycznia r. p. swą działalność.

Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciołom naszego pisma którzy nadesłali nam z okazji Świąt życzenia albo listy z wyrazami uznania i zachęty do dalszej walki serdecznie dziękujemy

REDAKCJA „ABC".

Potworna zbrodnia na Wileńszczyźnie

Pięć osób zastrzelonych

przy stołach wigilijnych

We wsi Czyżuny w gminie olkienickiej, dokonano w noc wigilijną strasznej zbrodni, której ofiarą padło pięciu miejscowych gospodarzy. Zostali oni zastrzeleni w momencie, gdy siedzieli przy wieczerzy wigilijnej. Nazwiska zabitych brzmią: Jan Czerniawski, Józef Woronowicz, Wincenty i Sylwester Dziendzielewiczowie i Maciej Duduć. Tło zbrodni przedstawia się następująco:

Przed kilku laty dwaj mieszkańcy Czyżuń, bracia Jankowscy wszczęli ze swym ojcem proces o ziemię, pozostałą po matce. Wskutek zeznań pięciu sąsiadów, powołanych na świadków, Jankowscy proces przegrali. Zapałali oni chęcią wywarcia zemsty na owych pięciu gospodarzy. Wkrótce też dokonali na jednego z nich, Macieja Luducia, zamachu, a gdy się on nie udał, w obawie przed karą zbiegli na Litwę i wkrótce zapomniano o nich we wsi. W wieczór wigilijny gdy rodzina Duducia zasiadła do stołu, **nagle otworzyły się drzwi i pojawił się jeden z Jankowskich, który dobywszy rewolweru, w oczach zebranych strzelił do Duducia, kładąc go trupem na miejscu. Po dokonaniu zabójstwa Jankowski pobiegł do innego sąsiada, również świadka w jego sprawie i zastrzeliwszy go w ten sam sposób, skierował się kolei do trzeciego domu, gdzie dokonał podobnego morderstwa.**

W tym samym czasie drugi Jankowski zastrzelił w drugim końcu wsi dwóch innych gospodarzy i usiłował zabić ojca, który uniknął śmierci tylko dzięki temu, że spędzał wigilię u znajomych.

Po dokonaniu pięciu morderstw, Jankowscy korzystając z niesłychanej paniki, jaka powstała we wsi, przez nikogo nie ścigani, zbiegli z powrotem przez pobliską granicę litewską.

Na miejsce zbrodni przyjechały z Wilna władze sądowo - śledcze przeprowadzając energiczne śledztwo.

Mord rabunkowy pod Rohatynem

Do mieszkania gospodarza Stacha Kosmyny, w Czerczu pod Rohatynem, wtargnęli w nocy bandyci, żądając pieniędzy. Kosmyna, który przed kilku laty powrócił z Ameryki, odmówił. Bandyci zastrzelili wówczas gospodarza.

Żona jego poczęła wzywać ratunku. Poległaby ona niewątpliwie z rąk bandytów, gdyby nie to, że oddała im znajdujące się w domu około 200 dolarów. Władze miejscowe powiadomione o morderstwie, wszczęły dochodzenie.

Radio na usługach myśliwych

Niedawno dokonano we Francji bardzo ciekawego, eksperymentu. Na pewnej fermie, gdzie znajdowało się dużo hodowanych kaczek, zainstalowano wśród nich mikrofon i połączono go z odbiornikiem, umieszczonym w szuwarach. Krzyk domowych kaczek nadawany przez megafon zwabiał dzikie kaczki, które całymi stadami zlatywały się pod lufy ukrytych w krzakach myśliwych.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘZNA

Dewizy: Holandia 289.60; Berlin 212.36; Bruksela 89.20; Kopenhaga 115.90; Londyn 25.96; Nowy Jork 5.28¼; Nowy Jork (kabel) 5.28½; Oslo 130.45; Paryż 24.69; Praga 18.58; Sztokholm 133.85; Zurych 121.55; Mediolan 27.85.

Papiery procentowe: 4 proc. poż. konsolidacyjna (grubsze) 50.75 — 50.00—50.25 (drobne) 49.38—49.00—49.38; 7 proc. poż. stabilizacyjna 440.00, kupon od dol. 1,000 zł. 102.27; 3 proc. poż. prem. inwestyc. I em. 65.75, II em. 65.00; 3 proc. poż. prem. inwestyc. seriowa I em. 81.50; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 46.75—47.00; 6 proc. poż. dolarowa 62.00 (w proc.); 5 prob. obl. Polskiego Banku Komun. II em. 47.00, III i IV em. 83.00; L. Z. ziemskie seria V 48.00—48.38; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria K 45.00, seria L 44.00; 4 proc. L. Z. ziemstwa pozn. 39.25; 5 proc. L. Z. (1933 r.) 54.38—54.50; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 39.00.

Akcje: Bank Handlowy w Warszawie 40.00; Bank Polski 106.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 28.00; Lilpop 13.25; Ostrowiec 25.25—25.50; Starachowice 32.75.

W obrotach prywatnych 3 proc. renta ziemska (1.000 zł.) 64.75 — 65.50 (500 zł.) 67.00—68.00; pożyczki dolarowe: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 62.75 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 54.75—55.00 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 54.50 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 26.00 — 26.50. Pszenica zbierana 25.50 — 26.00. Żyto eksportowe 21.00 — 21.50. Żyto I st. 21.00 — 21.50. Żyto II st. 20.50 — 21.00. Owies eksportowy 17.25 — 17.50. Owies I st. 16.75 — 17.25. Owies II st. 16.25 — 16.75. Jęczmień browarny 25.50 — 26.50. Jęczmień 22.50 — 23.00. Jęczmień 21.50 — 22.00. Jęczmień 20.75 — 21.25. Groch polny 21.00 — 22.00. Groch Victoria 26.00—28.00. Wyka 18.50 — 19.50. Peluszka 20.00—21.00. Łubin niebieski 9.50 — 10.00. Łubin żółty 13.00 — 13.50. Rzepak zimowy 45.50 — 46.50. Rzepik zimowy 42.00 — 43.00. Rzepak letni 44.00 — 45.00. Rzepik letni 42.00 — 43.00. Siemie lniane 37.50 — 38.50. Koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 80.00 — 95.00. Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 110.00 — 120.00. Koniczyna biała surowa 95.00 — 105.00. Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 120.00 — 135.00. Mak niebieski 68.00 — 70.00. Ziemniaki jadalne bez obrot. 3.50 — 4.00. Mąka pszenna gat. I-wyciągowa 43.00 — 44.00. Mąka pszenna gat. I-A 41.00 — 42.00. Mąka pszenna gat. I-B 39.00 — 40.00. Mąka pszenna gat. II-A 36.00 — 37.00. Mąka pszenna gat. II-B 31.00 — 36.00. Mąka pszenna pastewna 21.00 — 22.00. Mąka żytnia „wyciągowa" 30.00 —31.00. Mąka żytnia gat. I 30.00 — 31.00. Mąka żytnia gat. II 24.50 — 25.50. Mąka żytnia razowa 24.00 — 25.00. Mąka żytnia pośledna 18.50 — 19.00. Otręby pszenne grube 13.50—14.00. Otręby pszenne średnie 12.50 — 13.00. Otręby pszenne miałkie 12.50 —13.00. Otręby żytnie 12.75 — 13.25. Makuchy lniane 20.00 — 20.50. Makuchy rzepakowe 16.75 — 17.25.

Ogólny obrót 2409 ton, żyta 1027 ton. Usposobienie spokojne.

Przemówienie wigilijne ks. Prymasa

„Polska sprawiedliwa w swym ustroju i czynach"

W dzień wigilijny wszytkie rozgłośnie polskie transmitowały z pałacu arcybiskupiego w Poznaniu przemówienie J. Em. ks. Prymasa Hlonda. Ks. Prymas stwierdził na wstępie: „Na śnieżny opłatek tegorocznej wigilii padają cienie. Płynność kolędowego śpiewu mącą pomruki wywrotowe i dalekie wojenne odgłosy. Złoczyńcza ręka sieje wojenną pożogę, pali kościoły, kruszy pomniki, tępi kulturę ducha. Na szerokich widnokręgach myślowych stacza zawzięty bój z gwiazdą betleemską pięcioramienny meteor. A na rozgraniczeniu przepadających kultur stoi na dawnym posterunku, a z nową misją Polska Młoda i prężna, ale dopiero urządzająca swoje wewnętrzne życie".

Mówiąc o tym, jaką ma być ta Polska przyszła i składając życzenia wigilijne wszystkim katolikom. ks. Prymas nawoływał do takiego ślubowania:

„Ślubujemy służyć Ojczyźnie, Jej chwale i duchowi. Aby była Państwem o swoistej postawie, wyzwolonym z dawnych i dzisiejszych błędów, oczyszczonym z nalotów materializmu, wyleczonym z pozytywistycznego ateizmu i kawiarnianej niewiary. Polska z wizji wigilijnej, to Polska wielka potęgą zbrojną i ekonomicznym dobrobytem, sprawiedliwa i obywatelska w swym ustroju i czynach, mocna duchem i czcigodna zasadami i praktyką etyczną".

MICHAŁ WSZERAD — 89)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

Polaczkówna wciskała się cała w kąt, zasłaniała twarz i głowę rękami, a tamta prała. Musiała to czynić mocno i boleśnie, bo w końcu Polaczkówna uznała konieczność reakcji, więc rzuciła się naprzód, wpadła na przeciwniczkę, wytrąciła jej parasolkę i z nieludzkim skowytem chwyciła ją z babska, za włosy. Aniołkówna pochyliła pod tym chwytem głowę i krzykiem bólu tak długo szukała rękoma w górze, aż znalazła pod palcem aniołkowskie złociste sploty. Chwyciła za nie czym prędzej.

Krówko wpadł w drzwi, przebił się przez ściśniętą tam gromadką rozbawionych widzów i bez czapki wybiegł na ulicę w najwyższej desperacji.

XXIX.

Por. Kasprzaka paliła ciekawość, ale nie śmiał majora o nic pytać. Major zaś nie dawał mu żadnych wyjaśnień, nie tłumaczył mu nic, — zachowywał tajemnicze milczenie w intrygującej młodego porucznika sprawie.

Siedzieli oto w małej kawiarence i pili podłą kawę. Turawski podparł brodę na dłoni, palił papierosa i z humorem opowiadał towarzyszowi o swych przeżyciach z czasów studenckich w Paryżu. Kasprzak słuchał barwnej opowieści Turawskiego jednym uchem, popijał małymi łykami kawę i zastanawiał się w myśli:

— Co to ma znaczyć i co mamy do zrobienia? Dokąd pójdziemy stąd i czemu major tak się tajemniczo zachowuje?

Ciekawość młodego oficera była zupełnie usprawiedliwiona. Przed dwoma godzinami mianowicie Turawski polecił mu telefonicznie zjawić się w tej oto kawiarence w cywilnym garniturze, ale z rewolwerem w kieszeni. Kasprzak wypełnił polecenie i przyszedł do kawiarni, gdzie major już czekał przy kawie.

— Niech pan siada, poruczniku. Mamy jeszcze sporo zapewne czasu, pogawędzimy — powiedział.

Kasprzak więc siedział, słuchał co mu Turawski mówił, ale myślami ciągle dochodził co ma ta „schadzka" w kawiarni oznaczać.

Spostrzegawczy major widział tę ciekawość w twarzy młodego podwładnego, bo uśmiechnął się lekko i powiedział mu:

— Niech mi pan pozwoli, poruczniku, zabawić się dzisiaj w tajemniczego Dżemsa. W stosownej chwili dowie się pan ode mnie wszystkiego, z wszelkimi szczegółami. Ale w tej chwili jestem tak radośnie usposobiony, że nawet ta zabawa w tajemniczość jest dla mnie przyjemnością. Widzę, że pan bardzo ciekawy zadania, jakie mamy dzisiaj do wykonania...

Kasprzak zarumienił się lekko. W tej chwili podszedł do nich kelner i nie wiedząc do którego z nich ma się zwrócić, rzucił w marmur stolika pytanie:

— Czy pan doktór Nowak?

— To ja — podniósł się major.

— Telefon jest do pana.

— Dziękuję.

Major odszedł z uśmiechem przepraszając towarzysza. Ten patrzał na kelnera i Turawskiego w zdumieniu.

— Co za maskarada — myślał? — Nowak? Doktorem Turawski jest, doktorem filozofii. Ale ten Nowak?

Młodzieniec poczuł się raptem kompletnie głupi. A major ukazał się w końcu salki i mówił coś z kelnerem, wręczając mu pieniądze. Wsypał resztę pieniędzy do portmonetki, rzucił kelnerowi jeszcze jakiś wyraz i szybkim krokiem szedł do Kasprzaka.

— Panie poruczniku, idziemy.

Ubrali się szybko i wyszli przed kawiarnię. Stała tam już przywołana przez kelnera taksówka. Kasprzak rad był, że wreszcie dowie się co major przed nim ukrywał. Ale rozczarował się kiedy major rzucił szoferowi adres swego mieszkania. Major widząc to rozczarowanie, pocieszał go.

— Jeszcze chwila cierpliwości, poruczniku. Jedna chwila.

— Gazu, panie, gazu! — ponaglał szofera.

W bramie swego domu pochwycił porucznika za ramię.

— Nie tędy, nie tędy! Przez kuchnię — mówił mu półgłosem. I pobiegł naprzód, a nic nie rozumiejący Kasprzak za nim.

Na schodach kuchennych natknęli się na Pędraka.

— Dwóch, panie majorze, dwóch. W gabinecie — szeptał ordynans.

Major zatrzymał się przed drzwiami swojej kuchni. Rzucał szeptem rozkazy:

— Pędrak! Ty z panem porucznikiem wejdziesz przez drzwi od sypialni, ja od przedpokoju. Rewolwery do rąk! Kuchnia?

— Otwarta, panie majorze — wyszeptał Pędrak.

Na palcach weszli do kuchni, minęli wąski pasaż i znaleźli się w stołowym pokoju. Tu — zachowując tę samą ostrożność — rozeszli się. Major wszedł na prawo do przedpokoju i tam zatrzymał się pod drzwiami gabinetu, znajdującymi się z lewej strony od drzwi pokoju stołowego. Pędrak zaś z Kasprzakiem weszli na wprost, do sypialni i tam skierowali się w prawo, pod drzwi również do gabinetu wiodące. Pędrak lekko nacisnął klamkę i cicho pociągnął do siebie połowę drzwi, major z drugiej strony uczynił to prawie w tej samej chwili. Stanęli wszyscy trzej z rewolwerami w rękach i nie wydając z siebie głosu, patrzyli w głąb pokoju.

(C. d. n.)

Polemika

„Mały Dziennik" pisze o ataku komunistów na „Stronnictwo Ludowe":

Podobnych posunięć należy oczekiwać i w Polsce, a najpoważniejsza partia polityczna o charakterze centrowym: Stronnictwo Ludowe stanie się niewątpliwie obiektem usilnej akcji „monterów" frontowych zmierzających ku temu, by tę organizację pozyskać dla swoich zamierzeń.

Powodzenie frontowej akcji Kominternu w Polsce jeżeli nie całkowicie to jednak w głównej mierze zależy od postawy Stronnictwa Ludowego.

Stronnictwo Ludowe dotychczas trzyma się mocno i na wszelkie oferty „monterów" odpowiada zdecydowanym: „Nie!" Jeżeli nadal charakter ten utrzyma się, rachuby Kominternu na Polskę okażą się tak samo złudne, jak złudną była nadzieja, pokonania Polski w roku 1920 siłą.

Nie ma samorządu w stolicy

„Czas" w artykule p. t. „Samorząd stolicy — pogrzebany" wypowiada następujące uwagi:

Wreszcie — jeszcze jeden moment. Ustawa o utworzeniu województwa stołecznego miała być pierwszym krokiem do wprowadzenia w Polsce samorządu najwyższego stopnia, t. j. samorządu wojewódzkiego. Ten samorząd był przyrzeczony zarówno dawną Konstytucją z r. 1921, jak też i nową, z r. 1935. Cały szereg ustaw specjalnych przewiduje funkcjonowanie tego samorządu. Za tym samorządem wypowiadają się teoretycy samorządowi (ś. p. prof. Wł. Leopold Jaworski, Dr. Wł. Dalbor, Ludwik Osiecki). Ankieta, samorządowa „Czasu" przyniosła szereg głosów w tym duchu. Wreszcie jednomyślnie stwierdziła potrzebę i pilność załatwienia tej sprawy — najnowsza sesja Rady Ochrony Pracy. Warto, by Sejm się nad tym zastanowił.

Nad sprawą tą zastanawiają się najprzeróżniejsze czynniki od wielu, wielu lat.

Dziś za wcześnie na zupełną szczerość

„Kurier Poranny" odezwał się na temat „Fołksfrontu":

Wracając zaś do sprawy kongresu ludowców, należy przypomnieć, że zarówno Stronnictwo Ludowe jak i PPS parę tygodni temu powzięły między innymi uchwałę, zresztą uzgodnioną przez oba te stronnictwa, jasno określającą swój stosunek do komunizmu i głoszącą wojnę z bolszewizmem. O „fołksfroncie" więc mowy być nie może, wiadomo bowiem, że termin „front ludowy" oznacza front stronnictw społecznie radykalnych aż do komunistów włącznie. Front bez komunistów nie jest „frontem ludowym", nie jest „Fołksfrontem", może być tylko frontem demokratycznym, może być, używając dawnej terminologii sejmowej — „centrolewem".

Dziś w Polsce jeszcze zawcześnie pisać całą prawdę i chwalić komunizm. Na dziś niech będzie „centrolew" (czemu nie Sanatolew?) i front demokratyczny. Niezależnie od nazwy torują one drogę komunizmowi.

Krwawa dyktatura czekistów

Straszliwe tajemnice Moncady

B. poseł sowiecki w Warszawie wysłannikiem Stalina w Barcelonie?

Paryż, w grudniu.

W Paryżu zatrzymuje się wielu uciekinierów z Hiszpanii. Przed kilkoma dniami poznałem Hiszpana, który przybył tu z Barcelony. Oto, co mi opowiedział.

W Barcelonie z dnia na dzień terror staje się krwawszy. Rewolucyjny Komitet sprawiedliwości, w którego skład wchodzą przedstawiciele socjalistów z pod znaku Caballera, ortodoksyjni komuniści, anarchiści z F. A. I., i trockiści z P. O. U. M. zbiera obfite żniwo swojej działalności. Trockista — Nik włada straszliwym więzieniem w Rosellon.

Przed to więzienie dniami i nocami zajeżdżają samochody ciężarowe, wypełnione stłoczonym, jak bydło na rzeź, tłumem ludzi. Zatrzymano ich nocą lub za dnia w którejś z ulic barcelońskich, lub w okolicach miasta. Bezimienna gromada ofiar, których nazwiska nieznane są władzom więziennym, a im samym niewiadome są ich przestępstwa.

Raz zamknięci w więzieniu, które zdaleka omijają mieszkańcy Barcelony jedno tylko zwykle mają wyjście — na plac egzekucji.

Czekiści w Barcelonie

Ale głos najważniejszy we wszystkich sprawach czerwonej stolicy mają moskiewscy wysłannicy kominternu. Oni kierują sprawami życia i śmierci socjalistycznej Hiszpanii. I oni dopiero wprowadzili zorganizowany terror na skalę, przypominającą czasy bolszewickiej rewolucji.

Agentami Moskwy kieruje przedstawiciel Stalina Antonow - Owsiejenko (b. poseł sowiecki w Warszawie). Na ulicach Barcelony pełno jest kozaków, czekistów, członków GPU. Dokoła rozbrzmiewa rosyjska mowa, bolszewicy rosyjscy czują się jak u siebie, więcej jeszcze, czują się jak w zdobytej zawojowanej własnej kolonii.

Oni mają wpływ decydujący w komitecie obrony, w komisariatach bezpieczeństwa publicznego, w propagandzie i w mobilizacji. Do nich należą najlepiej sytuowane w mieście koszary, komenda główna, wreszcie Moncada, oddalona o 5 km. od Barcelony i stanowiąca najwygodniejsze miejsce do potajemnych egzekucji.

Ukryte miejsce rzezi

Tu właśnie w Moncadzie bolszewiccy czekiści na swój sposób, z niezrównaną rutyną mordują po cichu setki ludzi.

Tu dookoła w specjalnie zainstalowanych barakach zgromadzono wszelkie narzędzie tortur. Między barakami czernieją niezgłębione ciemne studnie, kryjące w sobie tajemnice śmierci. Moncada ma do swojej dyspozycji 40 wozów ciężarowych. Wszystkie są ciągle w ruchu.

Polowania zaczynają się od 6-ej wieczór. Wystarczy wtedy znaleźć się na ulicy bez określonego celu. Czekiści zagarniają wszystkich spotkanych.

Niekiedy polowania na ludzi odbywają się pod jakimś hasłem: „połów spekulantów" (mówiąc ściśle „kontrrewolucjonistów", którzy ośmielali się żądać wynagrodzenia za skonfiskowane mienie), „polowanie na faszystów" i na dezerterów itd. Zakłada się zgóry, że każdy schwytany ponosi jakąś winę. Wysiłki, zmierzające do stwierdzenia niewinności są zwykle bezcelowe.

Badania przeprowadzają młodzi milicjanci, przygotowani do swojej roli sędziów śledczych tylko pod jednym względem — sadyzmu i żądzy krwi. Bardzo często śledztwo przeprowadzają rosyjscy czekiści, nie rozumiejąc dawanych im zapowiedzi i stawiając niezrozumiałe pytania. W tym wypadku zawsze śledztwo kończy się na niekorzyść badanego.

Straszliwe pomyłki

Z jaką lekkomyślną bezwzględnością przeprowadzane są śledztwa, świadczy taki oto fakt.

Wydano rozkaz schwytania i rozstrzelania komendanta Navarro. Komendant zbiegł do Francji. O tym jednak władze śledcze Barcelony nie wiedziały. W poszukiwaniu zaginionego aresztowano członka T. A. S. Peiras'a, ponieważ był podobny do komendanta Navarro. Z nim razem przywieziono do Moncady dwie kobiety, żonę i siostrę. Nie biorąc pod uwagę żadnych tłumaczeń, wszystkich troje stracono.

Bratu, Juanowi Peirasowi, który żądał jakiejś satysfakcji za straszliwą pomyłkę, przyrzeczono odszkodowania. A nocą, kiedy spał, wywleczono go z domu i dla „uniknięcia niepotrzebnego rozgłosu" wokół poprzedniej sprawy — zabito.

Nieoczekiwanych, przypadkowych egzekucji unikają tylko niekiedy kobiety. Stają się po tym łupem żołnierzy i żyją dotąd, dopóki ich ciała potrzebne są czerwonemu żołdactwu.

Milionowe miasto pod obcym jarzmem

Czym można wytłumaczyć, że Katalończycy z poddaniem znoszą dyktaturę moskiewskich najeźdźców?

Zapewne nie brak im odwagi, brak im natomiast zwykłej zdolności reakcji, którą zabijał w nich system rządów poprzednich, zmuszający ich do posłuszeństwa i bierności. Żyli w stanie zupełnego moralnego rozbrojenia, bez możności organizowania się, szpiegowani i zdradzani, izolowani od reszty Hiszpanii, okłamywani przez prasę, przyuczeni wreszcie do zupełnej uległości.

Cała międzynarodowa zgraja wyrzutków wszystkich krajów, wprzęgnięta w służbę Kominternu i Moskwy rzuciła się na Barcelonę, aby zdławić w niej wszelki odruch samodzielności.

Pierwsi przeciw dyktaturze rosyjskiej zaczynają oponować anarchiści. Na tym tle również zaczynają się rysować rozbieżności między trockistami — pionierami rewolucji międzynarodowej i stalinowcami, robiącymi rewolucję dla Moskwy.

Narazie jednak panami w Barcelonie są wysłannicy Moskwy, podtrzymujący te rozbieżności między kierunkami, panującymi w Barcelonie, które dla nich mogą być wygodne.

R. L.

Demonstracja niemiecka przed portem w Bilbao

może stać się początkiem nowej wojny

PARYŻ, 28. 12. Z dużym niepokojem oczekiwane są tu wiadomości o demonstracji floty niemieckiej przed portem w Bilbao. Wszystkie niemal dzienniki zapowiadają, iż powtórzy się obecnie taka sama demonstracja, jaka miała miejsce w początkach konfliktu hiszpańskiego po incydencie z okrętem niemieckim „Camerun". Prasa spodziewa się, że do tej demonstracji użyte będą okręty wojenne niemieckie, znajdujące się na wodach hiszpańskich. Jak przypomina „Paris Soir" flota niemiecka na wodach hiszpańskich składa się obecnie z dwuch pancerników „Deutschland" i „Admiral Scheer", z krążownika „Koeln" i dwuch eskadr torpedowców. Większość prasy paryskiej wyraża nadzieję, iż incydent cały zostanie jednak zlikwidowany bez dalszych komplikacyj i że po demonstracji niemieckiej przed Bilbao, władze miejscowe wydadzą zasekwestrowany okręt niemiecki wraz z trzema pasażerami i ładunkiem, który, jak donosi prasa paryska z Berlina, nie ma charakteru materiału wojennego.

Nie brak jednak również głosów w kołach politycznych, że w wypadku jakichś nieprzewidzianych posunięć demonstracja floty niemieckiej może stać się zarzewiem nowej wojny europejskiej.

S. p. Helena Rossmanowa

W dniu 26 b. m. po długoletniej i ciężkiej chorobie zmarła w Warszawie ś. p. Helena Rossmanowa, żona działacza narodowego, wybitnego adwokata łódzkiego, później prezesa łódzkiego Sądu Okręgowego, ostatnio notariusza, a matka adw. Henryka Rosmana, znanego działacza narodowego.

Córka powstańca z roku 1863, skazanego na ciężkie roboty na Syberii, już z domu rodzinnego wyniosła poczucie obowiązku służby narodowej. Tym zasadom pozostała wierna w ciągu całego swego życia. Była działaczką na gruncie Łodzi, tego największego w Polsce ośrodka przemysłowego, gdzie poza polskim robotnikiem, w twardej i bezwzględnej walce o byt, w zmaterializowanej a narodowościowo bardzo różnorodnej inteligencji, Polacy byli gospodarczo bardzo słabi, a ilościowo w znacznej mniejszości.

Szczególnie ważną zasługą społeczną zmarłej była jej wieloletnia praca w Czerwonym Krzyżu, za którą otrzymała największe od znaczenie tej organizacji, to jest dyplom honorowy. W latach wojennych niemal z niczego stworzyła i zorganizowała łódzki oddział tej instytucji.

Jej energia, pracowitość, twarde wymagania, stawiane przede wszystkim względem siebie, sprawiły, że duchem tym potrafiła natchnąć wszystkich, co ofiarowali swą współpracę.

Dn. 28 b. m. bardzo liczne grono krewnych, przyjaciół i znajomych odprowadziło ciało ś. p. zmarłej do grobu rodzinnego na Cmentarzu Powązkowskim.

Radosna uroczystość w Przybyszewie

W miasteczku Przybyszew pod Warszawą, odbyła się swoista a nader radosna uroczystość. Miasteczko to opuściła przed paroma dniami ostatnia rodzina żydowska. Przybyszew więc jest pierwszym osiedlem w Kongresówce, w którym nie ma ani jednej rodziny żydowskiej.

W roku 1808-ym w Przybyszewie było 10 procent ludności żydowskiej, podobnie przedstawiała się sytuacja w r. 1921, gdy w Przybyszewie było 9,6 proc. ludności żydowskiej. Ostatnio, na skutek zdecydowanego stanowiska ludności polskiej, liczebność rodzin żydowskich zaczęła się gwałtownie zmniejszać, doprowadzając do tego, że w grudniu bieżącego roku ostatnia rodzina żydowska opuściła Przybyszew.

Krwawy terror na Wołyniu

Walka policji z bandytami komunistycznymi

Obie komunistyczne partie kresowe: Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi i Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy zdradzają wyraźną skłonność do terroru, ściślej — do politycznego bandytyzmu. Ostatnio wzmogła się akcja bandycka komunistów na Wołyniu. W miejscowości Bucyn pow. kowalskiego znany dywersant komunistyczny T. Tyrzczuk, kilkakrotny skrytobójca, zastrzelił posterunkowego P. P. ś. p. Józefa Marczewskiego w chwili, gdy usiłował go wylegitymować. Energiczny pościg za Tyrzczukiem nie dał dotąd rezultatu. We wsi Hubin pow. horochowskiego komuniści wywabili na pola i zamordowali gospodarza Hrehora Procana, znanego z sympatyj do ukraińskich nacjonalistów. Jednego z morderców schwytał patrol K. O. P. w chwili, gdy usiłował przejść granicę . S. R. R. Z pow. dubieńskiego odstawiono do Berezy trzech mieszkańców za agitację komunistyczno - terrorystyczną.

Kolce bez róż

Burżuazyjna literatura w Rosji

Ciekawym objawem w życiu dzisiejszej Rosji jest odwrót od „proletariackiej" literatury i wogóle „kultury" do klasycznej kultury rosyjskiej, a nawet zachodnio - europejskiej: tak więc, „Gosizdat" (centralny państwowy instytut wydawniczy) opracował plan masowego wypuszczenia na rynek w r. 1937 dzieł Puszkina, Gogola, Lermon'owa i Turgeniewa, oraz przekładów, poza Szekspirem, Schillerem, Mickiewiczem, Byronem, Rabelais, Wiktorem Hugo, tak „arcyburżuazyjnych" autorów, jak Flaubert, Stendhal, Musset i Twain. — Jednocześnie zamknięto uroczyście w Moskwie wystawę obrazów genialnego przedwojennego malarza Riepina, który w parę lat po triumfie bolszewizmu zmarł w Leningradzie na dnie nędzy; obecnie wystawę jego zwiedziło 500.000 ludzi.

Polak, p. Ehrlich

„Express Poranny" z dn. 28.XII. opisując mecz pingpongowy w Londynie między Węgrami, a reprezentacją światową, z dumą podkreśla, że w skład tej ostatniej wchodził Polak, niejaki p..... E h r l i c h.

Staranie się, by wykazać, że jak największa ilość Polaków zaznaczyła się czemś na szerokim świecie jest rzeczą chwalebną, ale nie trzeba przeholowywać. Przecież, jeżeli będziemy anektowali każdą znakomitość, to w końcu dowiemy się z „Czerwoniaka" że świat zawdzięcza S z u l c h a n A r u c h dwum utalentowanym Polakom. Przytem, w tym wypadku nie mamy się znów czym tak szczycić, bo Węgrzy sromotnie rozbili p. Ehrlicha z całą światową reprezentacją razem.

Zbereźnictwa...

Byczo jest!

Pan Legionusz Młodziński, znany działacz wśród młodzieży państwowo-posadowej od niedawna zaś Słuchacz Wyższej Akademii Kockiej, przy ul. Pierackiego, dla przyszłych Mężów Stanu, spojrzał na zegarek, po czym „zaczynił" sobie przedziałek na mocno już łysiejącej głowie.

Do wykładu „Papy" Endelmana, który niewątpliwie byłby wielkim mężem stanu (może ambasadorem, może czemś w rodzaju samego Walerego) gdyby nie to, że dotychczas zajmował się nie polityką, lecz... Krystalografią, było jeszcze sporo czasu, więc p. Legioniusz zaciągnął się wonnym papierosem i popadł w głęboką zadumę.

Z ironią wspominał uwagi dawnych belfrów, gdy systematycznie wylewano go kolejno ze wszystkich gimnazjum.

Mówiono wtedy „Co z tego bałwana wyrośnie?"

I wyrósł przyszły Mąż Stanu!

Później przypomniał sobie 3 lata na Pierwszym Roku Prawa i uśmiechnął się z politowaniem, naco mu Studia Wyższe, przecież wyższe wykształcenie potrzebne jest jedynie na niższych stanowiskach.

Lecz w czasie tych wspomnień serce jego wypełniło się wdzięcznością, wspomniał starego nauczyciela tańców, jemu przecie wszytko zawdzięcza, to on nauczył go tak ładnie i nisko się kłaniać.

Dzięki niemu i młodemu studentowi, który wtajemniczył go w arkana ślizgawki, dziś kariera p. Legioniusza została ustalona.

I jeszcze wychodząc z domu Adept Magów z ul. Pierackiego mruczał: „Tak tak kłaniać się i ślizgać... Byczo jest".

B. Reza.

To jest tak:

Wyniki

Prasa żydowska przepełniona jest skargami na małe obroty sklepów żydowskich w okresie przedświątecznym. Dużo w tym pewno żydowskiej przesady, ale akcja propagandowa, nawołująca do popierania polskiego handlu niewątpliwie dała pewne wyniki.

Wiemy np., że w stolicy kupcy polscy zanotowali przed świętami duże ożywienie obrotów. Wszak w tym roku energiczną propagandę za popieraniem polskich sklepów rozwinął w stolicy Związek Polski, z każdym miesiącem rozszerzający swą działalność.

A więc o pewną sumę zmniejszyły się zyski kupców żydowskich. Dzięki temu spadną też sumy, przeznaczone przez żydowstwo na prasę Folksfrontu, na agitację komunistyczną, na demonstracje filorosyjskie i t. d.

Nie trzeba się zadowalniać osiągniętymi wynikami. Trzeba natomiast już teraz powiedzieć sobie, że w najbliższym „sezonie" Wielkiej Nocy, musimy akcję propagandową poprowadzić lepiej i skuteczniej.

Beznadziejne próby

Prasa zagraniczna pisze o próbach, które mają rzekomo mieć miejsce, skłonienia Niemiec do zmiany dzisiejszej linii politycznej. Próby te, o ile będą miały miejsce, wydają się dość naiwne. Za cenę bowiem szeregu ustępstw (ustępstwa gospodarcze, przyznanie kolonii itp.) będzie się usiłowało skłonić Niemcy do „zmiany linii politycznej".

Jakie mogą być skutki takiej polityki? Albo Niemcy uznają, że przyjęcie takiej „ofiary" i przybranie pewnej maski nie opłaca się i odrzucą z góry przyznane im koncesje, albo też uznają, że cena za chwilowe „grzeczne zachowanie się" jest dostateczna i w takim razie przyjmą ofertę, będą one udawały „grzeczne dzieci" dopóty, dopóki koncesja przyznana nie będzie całkowicie wykorzystana tak, że już z ofiarodawcami nie trzeba się będzie liczyć.

Zmiana linii politycznej Niemiec jest możliwa tylko przez zmianę systemu rządzącego w Niemczech. Dotychczas jednak nie widać w Niemczech takich sił, któreby tę zmianę mogły przeprowadzić. A dotychczasowe doświadczenia z Niemcami powinny były całkowicie wszystkich przekonać, że wszelkie obietnice i koncesje są korzystne wyłącznie dla Niemiec.

Trzy czy jedna

Polska Centralna Kasa Kredytu Bezprocentowego ogłasza znowu, że jest jedyną zarejestrowaną Centralą Chrześcijańskich Kas Bezprocentowych i że inne związki kas są imprezami rozbijackimi.

Można mieć rozmaite poglądy na sprawę stosunków wśród chrześcijańskich kas bezprocentowych. Byłoby jednak lekceważeniem rzeczywistości twierdzenie, że istnieje tylko jedna centrala i że poza tym istnieje bardzo duża ilość kas, które nie chcą mieć nic wspólnego z żadną z dotychczasowych centrali.

A jeśli chodzi o rozbijanie kas bezprocentowych, to dobrze byłoby rozważyć sprawę, czy w zupełnie specjalny sposób ukształtowany statut Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego, który miał zapewnić przewagę osobom fizycznym, dowolnie wprowadzanym, nad samymi kasami, nie wpłynął na rozbicie się tego tak pożytecznego ruchu.

A zresztą, niech wszystkie trzy związki pracują, każdy w swoim zakresie, niech pracują również kasy bezprocentowe, skupiające się przy Związku Polskim. Miejsca do pracy jest dość dla wszystkich. Przyszłość pokaże, kto będzie pracował najlepiej. W każdym razie nikt nie może mieć monopolu na tego rodzaju pracę.

Sportowców-żydów aresztowano w Wilnie

Donoszą z Wilna, że z polecenia władz prokuratorskich aresztowano dwóch miejscowych sportowców - żydów pod zarzutem wystawiania fałszywych zaświadczeń, celem uzyskania zniżek kolejowych.

Zwycięski pochód idei ślubowania Jasnogórskiego

Uchwały stowarzyszeń młodzieży

Idea ślubowania akademickiego na Jasnej Górze szerzy się w całej Polsce, obejmując coraz nowe koła młodzieży.

Dowodem tego są niżej przytoczone rezolucje młodzieży pozaszkolnej.

1) Konferencja instruktorska we Włocławku uchwaliła — wszystkie okręgi K. S. M. M. i Ż. diecezji włocławskiej zorganizują w niedzielę 23 maja 1937 r. pielgrzymki do miejsc słynących z cudów, a mianowicie: okręg kolski — do Brdowa; okręg koniński — do Kawnic; okręg turecki i sieradzki — do Charłupni; okręgi lipnowski, włocławski i nieszawski — do Skępego; okręg kaliski — do Turska.

Uczestnicy pielgrzymek złożą ślubowanie, opracowane na wzorze ślubowania akademickiego, oraz zawieszą na Matki Boskiej wota ufundowane przez młodzież, oddając siebie i swoje okręgi pod opiekę Najświętszej Marii Panny.

2) ...młodzież K. S. M. M. powiatu konińskiego zebrana w dniu 26 listopada r. b. na kursie społecznym w Koninie, doceniając wielkie znaczenie ślubowania akademików na Jasnej Górze w dniu 24 maja r. b. — postanawia hasła podjęte przez akademików rozszerzać w swoim otoczeniu przez wygłaszanie odczytów odpowiedniej treści na zebraniach Stow. A. K., oraz rozpowszechniać wśród rodzin katolickich broszurę, wydaną przez Instytut Różańcowy w Toruniu p. t. „Ślubujemy", gdzie jest opis pielgrzymki akademickiej, oraz zebrane są przemówienia przedstawicieli poszczególnych uniwersytetów.

3) ...Zjazd Okręgowy K. S. M. M. w Kaliszu, odbyty w dniu 29 listopada b. r. ,zdając sobie sprawę z wielkiego znaczenia manifestacji akademików, jaka miała miejsce na Jasnej Górze — wyraża uznanie dla organizatorów tej manifestacji, oraz postanawia propagować w swoim otoczeniu hasła i myśli rzucone od stóp Jasnej Góry, przez zorganizowanie w poszczególnych parafiach serii odczytów na podstawie broszury „Ślubujemy", gdzie jest dokładnie opisana manifestacja jasnogórska.

Nadto zjazd postanawia zorganizować w rocznicę ślubowania jasnogórskiego pielgrzymkę młodzieży katolickiej z pow. kaliskiego do Turska, aby w obliczu M. B. Turskiej złożyć przyrzeczenia, które będą wyrazem solidaryzowania się młodzieży pozaszkolnej z młodzieżą akademicką w szerzeniu idei i haseł, dla spotęgowania życia religijnego wśród szerokich rzesz społeczeństwa.

Przykład godny naśladowania. A gdyby wszystka młodzież pozaszkolna poszła w ślady młodzieży włocławskiego, konińskiego i kaliskiego, stalibyśmy się świadkami nowej potężnej manifestacji religijnej w rocznicę ślubowania akademickiego.

Jak się bawić to się bawić od Blikiego tort postawić — H. Świat 35

Tajemnicze samobójstwo junaka

w wagonie kolejowym

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, kontroler biletów dokonał w jednym z przedziałów III klasy pociągu idącego do Katowic makabrycznego odkrycia. Na podłodze pustego przedziału w kałuży krwi leżał jakiś mężczyzna, dający słabe oznaki życia. Mężczyzna miał ranę skroni i opodal niego leżał rewolwer z wystrzeloną łuską. Nim pociąg dojechał do Katowic i można było ciężko rannemu udzielić pomocy lekarskiej, mężczyzna ów zmarł.

Na stacji w Katowicach zawezwana policja ustaliła, że zachodzi tu wypadek samobójstwa, a denatem jest st. junak osiedla robotniczego O. D. R. w Zarzeczu pow. Bielsko, 26-letni Julian Nowak. Przy Nowaku znaleziono różne dokumenty osobiste i ponad 100 zł. gotówki. Powodu targnięcia się na życie dotąd nie ustalono.

Bestialska zemsta opryszka

Złodziej zabił złodzieja

W Radomsku dokonano potwornej zbrodni, która do głębi wstrząsnęła miejscowe społeczeństwo. Od kilku już lat pomiędzy 33-letnim Mieczysławem Zjawionym, zamieszkałym w Radomsku, a Wacławem Jarosem, mieszkańcem Kowalowca istniały nieporozumienia na tle porachunków osobistych. Nadmienić należy, iż obaj byli częstymi gośćmi więzienia jako zawodowi złodzieje.

Przed kilku laty Jaros, zasiadł przed sądem jako podejrzany o dokonanie licznych kradzieży, w której to sprawie zeznawał jako świadek Miecz. Zjawiony. Miał on wówczas złożyć obciążające zeznania przeciwko oskarżonemu. W wyniku rozprawy Jaros skazany został na kilkuletnie więzienie, wobec czego zapowiedział Zjawionemu po wyjściu z więzienia zemstę. Gdy Jaros po odbyciu kary opuścił więzienie przybył do Radomska aby rozprawić się ze swym wrogiem. Krytycznego dnia Jaros wracając z miasta spotkał Zjawionego, prosząc aby go odprowadził do domu, zaręczając mu przy tym, iż nie ma do niego najmniejszej pretensji.

Gdy obaj znaleźli się za miastem w pobliżu cegielni miejskiej a Kowalowcem Jaros dobył żelaznego łomu i zadał nim cios Zjawionemu w głowę, który padł nieprzytomny na ziemię. Wówczas Jaros rzucił się na Zjawionego katując go w okrutny sposób, łamiąc mu ręce i nogi. Gdy ofiara nie dawała oznak życia zbrodniarz wrzucił ją do wody, po czym sam zgłosił się w komisariacie, gdzie zameldował o potwornej zbrodni. Na miejsce udała się niezwłocznie policja i znalazła Zjawionego dającego już słabe oznaki życia. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w. Aleksandra w Radomsku, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł. Zbrodniarza przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Z sali koncertowej

Nowe polskie dzieło muzyczne

Symfonia Romana Palestra

Współczesna nasza literatura symfoniczna wzbogaca się niemal z każdym miesiącem o nowe wybitne utwory młodych kompozytorów.

Jednym z najbardziej płodnych i aktywnych twórców jest dwudziestokilkoletni Roman Palester, talent zjawiskowy i zdecydowanie nowatorski. Zbyt doniosłe znaczenie ma jego twórczość, aby ją można było omówić ogólnikami lub potraktować zdawkowo. Mistrzostwo instrumentalne Palestra jest tak wielkie, że nakazuje szacunek i zainteresowanie dla wszystkich jego poczynań.

Autor słynnej „Muzyki symfonicznej" zwrócił się już w omawianym niedawno „Tańcu z Osmołody" do folkloru podkarpackiego — ale tylko jako do impulsu twórczego. Wykonana ostatnio na koncercie w „Romie" przez orkiestrę Polskiego Radia „Symfonia" R. Palestra stanowi zamknięcie pewnego etapu w rozwoju kompozytora. Posiada ona także pewne znaczenie specjalne ze względu na reminiscencję tematyki góralskiej, zjawiające się zresztą fragmentarycznie. Cała gigantyczna symfonia — owoc piętnastomiesięcznej wytężonej pracy — jest właściwie potężnym i błyskotliwym pokazem triumfu młodego muzyka nad ujarzmioną przez niego masą orkiestrową. Jest ona jakby upojeniem się siłą własnej wirtuozerii. Doskonałość techniczna kompozytora góruje w dziele tym ponad wszystkim. Palester umie się wypowiedzieć jak skończony mistrz. Gdyby treść tego, co ma do powiedzenia, była równie głęboka, jak jego wiedza, byłby niechybnie wielkim i powszechnie uznanym kompozytorem.

Ale już i w obecnej fazie rozwoju żywiołowy rozmach twórczości Palestra wzbudził ogólny podziw i rozsławił imię jego i reprezentowanej przez niego polskiej muzyki daleko poza granice kraju. Doskonały ten artysta, pełen trzeźwego samokrytycyzmu, idzie śmiało naprzód, w zdumiewających splotach instrumentalnych i niesamowitych zwrotach retorycznych wykuwając oblicze własnego stylu. Pomimo pewnej niejednolitości faktury Symfonii, niektóre jej fragmenty — jak zakończenie cz. I i IV, scherzo, oraz cz. III stanowią arcydzieła pod względem siły zawartego w nich wyrazu.

Od Palestra należy oczekiwać rzeczy wielkich. Nie jest to czcza frazeologia. Kto w tym, co Palester, stopniu posiadł rzemiosło kompozytorskie, jest już od urodzenia obdarzony jakimś szczególnym instynktem muzycznym i przeznaczony do spełnienia swego powołania: służenia przez całe życie umiłowanej nade wszystko Sztuce.

Michał Kondracki.

Afera Zuzanny Linder

pasjonuje całą Francję

Przed tygodniem aresztowana została w Paryżu urzędniczka francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, Zuzanna Linder. Aresztowanej zarzucano machinacje z pozwoleniami na wywóz broni do Hiszpanii, które miała przeprowadzać do spółki z niejakim Michałem Rosenfeldem, żydem litewskim.

Sekretarka osobista

Zuzanna Linder pojawiła się po raz pierwszy w gmachu na Quais d'Orsay w r. 1919, jako sekretarka osobista generalnego sekretarza francuskiego M. S. Z., p. Filipa Berthelot. Później, od roku 1920-go pracowała w archiwum politycznym ministerstwa spraw zagranicznych. Już w tym czasie wysuwano przeciwko niej najrozmaitsze zarzuty. Tłem tych zarzutów był fakt, że p. Linder, mając dość skromne, jako urzędniczka dochody, prowadziła bardzo wystawny tryb życia, utrzymując kilku pokojowe mieszkanie, nosząc zawsze wspaniałe toalety z największych domów mód Paryża.

Rozrzutna Zuzanna

Na tle tych pogłosek i zarzutów dochodzi do procesu w r. 1927. Przewód sądowy nie dostarczył żadnych dowodów winy Zuzanny, ale nie stał się też zakończeniem całej sprawy.

W tym czasie wykryto, że z archiwum francuskiego M. S. Z.-tu znikają w tajemniczy sposób rozmaite dokumenty. Równocześnie Zuzanna Linder nawiązuje bliższą znajomość z żydem litewskim, Michałem Rosenfeldem, który wówczas prowadził w Paryżu wielkie biuro handlowe o bliżej nieustalonym charakterze.

Zacharow redivivus

Wówczas już krążyły o Rosenfeldzie pogłoski, że idzie on śladami Zacharowa, prowadząc na wielką skalę handel broni.

Gdy wybuchła wojna hiszpańska, już zupełnie głośno zaczęto mówić, że Rosenfeld dostarcza broń do Hiszpanii via Meksyk. Potrafił on w sprytny sposób przeprowadzić umowę między Francją a Meksykiem o dostawy poważnych transportów broni. Frachtując wywożone przez siebie transporty do Meksyku, kierował je później do portów hiszpańskich: Barcelony i Alicante.

Zatrzymany transport

Jeden z tych transportów przekraczał swoją wielkością kontyngent zakreślony umową francusko-meksykańską i został zatrzymany w porcie Marsylii. Niebawem jednak zjawił się Rosenfeld, okazując pozwolenie francuskiego Ministerstwa spraw zagranicznych na wywóz tej właśnie ilości broni. Okręt wypuszczono z portu i dopiero wtedy, dziwnym trafem, zajęto się bliższym zbadaniem okazanego przez Rosenfelda pozwolenia. Było ono sfałszowane, a jak twierdzą pogłoski, autorką tego fałszerstwa i całego szeregu innych dokumentów, którymi posługiwał się Rosenfeld, była właśnie Zuzanna Linder.

Rosenfeld miał być wysiedlony z Francji, jednak dzięki najrozmaitszym dokumentom, które kolejno przedstawiał, otrzymał paszport na zupełnie inne nazwisko, pozostając nadal we Francji. W tym również miała być ręka Zuzanny Linder.

Dzisiaj Zuzanna Linder w murach paryskiego więzienia wspomina swą burzliwą karierę, czekając procesu. Rosenfeld znikł w tajemniczy sposób z terenu Francji.

Rocznica powstania wielkopolskiego

uroczyście obchodzona na Śląsku

W 18-tą rocznicę powstania wielkopolskiego, odbyła się w Katowicach uroczysta Msza św. w kościele garnizonowym, odprawiona przez ks. mjr. Bombasa. W Mszy św. wzięły udział organizacje powstańców wielkopolskich, Hallerczycy, Związek Kolejowców, oraz pokrewne organizacje społeczne i półwojskowe.

Po nabożeństwie uformował się pochód, który przeciągnął ulicami miasta, kierując się w stronę placu Wolności, gdzie na grobie Nieznanego Powstańca złożono wieńce. Po przerwie obiadowej odbyła się w Sali Śląskiej uroczysta akademia, na którą złożyły się okolicznościowe przemówienia i produkcje wokalno-muzyczne. Wieczorem w tejże samej sali uczestnicy obchodu zebrali się na skromnej tańcującej herbatce.



Na zdjęciu dowództwo jednej z grup operacyjnych w Katalonii: zbieranina przedstawicieli kilku narodowości. Nie brak i rosyjskiego bolszewika z charakterystyczną papachą na głowie.

Zuchwałego rabunku w noc wigilijną

dokonano w Katowicach

Niebywale zuchwałego włamania w centrum miasta dokonano w noc wigilijną do kantoru wymiany i kolektury loterii Wł. Kaftala, mieszczącego się w najruchliwszym punkcie miasta, bo przy ul. Dyrekcyjnej w Katowicach. Odważny rabuś jednym uderzeniem rozbił wielką lustrzaną szybę wystawową i szybko zgarnął do worka znajdujące się na wystawie banknoty w obcych walutach i złote monety wartości zgórą 2.100 zł. poczym nim nadszedł policjant zbiegł z łupem przez nikogo nie zauważony.

Za schwytanie zuchwałego złodzieja wyznaczył właściciel kantoru nagrodę w wys. 500 zł.

Chłopi oczyszczają jarmarki

z kupców żydowskich

W ub. tygodniu podczas odbywającego się jarmarku w Brzeźnicy, pow. radomskiego, pomiędzy ludnością wiejską a kupcami żydowskimi doszło do ostrych ekscesów antyżydowskich.

Chłopi powywracali żydowskie stragany i wypędzili kupców żydowskich tak, że pozostali jedynie kupcy Polacy, którzy z powodzeniem targowali od chrześcijan bez najmniejszej konkurencji żydowskiej.

Do podobnych wystąpień antyżydowskich doszło w Pławnie i Kleszczowie, gdzie ludność także wypędziła wszystkich kupców żydowskich, którzy przybyli na odbywający się jarmark z Radomska i okolicznych miasteczek, przy czym poturbowano kilkunastu żydów.

Humor sowiecki

Proszony gość

2-ga po południu

— A więc pan napewno przyjdzie, Leonie Siergiejewiczu? Będziemy na pana czekali, Leonie Siergiejewiczu. Kto będzie? Tylko swoi, Leonie Siergiejewiczu. Wszystko mili, sympatyczni ludzie. Potańczymy, pogadamy, złożymy ofiarę Bachusowi. Co? Nie, Leonie Siergiejewiczu. To widocznie inny Bachus, nie ten, który pracuje w pańskim biurze. To jest ten z mitologii. Bóg wina, proszę pana. Co, pan jest bezbożnikiem? Nic nie szkodzi, Leonie Siergiejewiczu, i bezbożnik może się napić. Czy będą ładne dziewczynki? Owszem, będą, Leonie Siergiejewiczu. Nota bene moja Wieroczka już o pana z góry jest zazdrosna. Co? Kto to jest Wieroczka? Ach, mój Boże, to moja żona. Ależ, niech pan nie przeprasza, ja tylko pożartowałem. A więc czekamy o ósmej. Ja do pana już nie dzwonię w tej sprawie. Więc o ósmej!

8-ma min. 30

— A witam, witam Borysie Borysowiczu! Pani rączkę, Berta Abramowno. Proszę rozbierać się. O to mi się podoba, bez opóźnienia! A Wiertuchowa, Leona Siergiejewicza jeszcze nie ma. Właśnie, właśnie ten sam Wiertuchow. On u nas bywa często. Bardzo miły i sympatyczny człowiek. Zresztą państwo przekonacie się. Proszę do salonu. Wieroczka, no dość już tego szminkowania się.

10-ta wieczór

— Towarzysze i obywatele, przedstawiam wam pana Wiertuchowa, Leona Siergiejewicza. Siadaj pan, Leonie Siergiejewiczu. Borysie Borysowiczu, proszę posunąć się. Jeszcze, jeszcze niech pan posunie się. Co, noga nie puszcza? Musi puścić, kiedy przyszedł Leon Siergiejewicz. O, tak. Leonie Siergiejewiczu drogi. Ja panu wódeczkę naleję. Wieroczka, umizgnij się do Leona Siergiejewicza. Berto Abramowa, a pani na co patrzy. Ja pani przedstawiam takiego ślicznego mężczyznę, a pani nie zwraca uwagi. To za pańskie zdrowie!

11-ta w nocy

— Co, zredukowany? Kto ci mówił, że Wiertuchow zredukowany? Rybiewicz z ludowego komisariatu? Hm. No, no. A za co go zredukowano, nie mówił? Powiedzmy może po prostu przeniesiono go na inne stanowisko. A jeżeli naprawdę go zredukowano? Też mnie diabeł skusił zapraszać tego nosala. Teraz Berta Abramowna pierwsza wszystkim opowie, że Wiertuchow bywa u nas. Co teraz robić? Ale pomyśl tylko, jaki to świnia. Zredukowano go, a on przyłazi do mnie i żre kawior. Ale co począć? Słuchaj, Piotrusiu, bądź tak dobry, masz tu 10 kopiejek, idź do apteki i zadzwoń z automatu do tego Wiertuchowa. Zbujaj coś. Powiedzmy: „Niech pan zaraz jedzie do domu, bo tam coś się stało". No zresztą powiedz, co chcesz, byle prędzej.

11-ta min. 15

— Rozumiesz, Wieroczko, o co chodzi. Okazuje się, że Wiertuchow zredukowany. Za co? Nie wiem. Zredukowany i basta. Ja już poleciłem Piotrusiowi, żeby zadzwonił do niego z automatu, by jechał do domu. A narazie usiądź od niego dalej. Też, omal że nie na kolanach u niego usładłaś. Cóż z tego, że ja sam mówiłem? Po pierwsze, o kolanach ja nic nie mówiłem, a po drugie skąd ja wiedziałem, że on zredukowany. Jednym słowem usiądź jak najdalej. I jak najmniej z nim rozmawiaj. Niech ta idiotka Berta Abramowa koło niego siedzi. No już idź, kochanie.

11-ta min. 30

— Ach, jaka szkoda, Leonie Siergiejewiczu, że pan już wychodzi. Ależ prawdopodobnie w domu nic się nie stało. Teraz ma pan dużo wolnego czasu w związku z tą właśnie re... Jakto, To nie była redukcja? Przeniesiono pana na wyższe stanowisko? A dokąd, proszę pana. Do Gławsyru? A więc to nie była redukcja, Leonie Siergiejewiczu, najdroższy, najukochańszy, pozostań pan. Jak Boga kocham, ja pana nie puszczę. Po moim trupie, Leonie Siergiejewiczu. Wieroczka, Wieroczka, choć prędzej, proś Leona Siergiejewicza, żeby został. Czy ty wiesz, że on obecnie w Gławsyrze pracuje, otrzymał wyższe stanowisko. Cóż z tego, że dzwonili z domu, zadzwonili raz i drugi raz zadzwonią. To wszystko jest do zrobienia. Zostań pan, Leonie Siergiejewiczu. Jak Boga kocham, zostań pan...

No i poszedł! Psiakrew, jaka nieprzyjemna historia. I wszystko ten Piotruś przeklęty. „Zredukowano go" „Rybiewicz mówił". Ja ci dam Rybiewicza. Dawaj mi tu tego Piotrusia, ja mu zaraz łeb oberwę.

(Leonid Lencz)

GRUDZIEŃ

29

WTOREK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
7 45	15 31
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
17 27	8 27
Dł. dnia	Ubyło
7 46	0 4

Dziś św. Tomasza.
Jutro św. Eugeniusza.

TEATRY

TEATR WIELKI. Dziś „Aida"" występy gościnne Leskiej i Dolnickiego.
TEATR NARODOWY: „Cyganeria warszawska".
TEATR POLSKI Dziś Żeromskiego „Sułkowski".
TEATR LETNI: „Żołnierz Królowej Madagaskaru"
TEATR MAŁY: Codziennie „Lato w Nohant".
TEATR NOWY: „Judyta".
TEATR KAMERALNY (Senatorska 29): Codziennie o g. 8.15 „Wróble gniazdo" z Karolem Adwentowiczem w roli głównej.
TEATR ATENEUM: „Woźny i minister"
TEATR MALICKIEJ: „Profesja pani Warren" z Malicką.
OPERETKA (Karowa 18): W niedzielę o godz. 8-ej „Zakochana królowa" z Wermińską i Fertnerem.
CYRULIK: Codziennie „Król z parasolem" z Junoszą Stępowskim i Żelichowską na czele. Początek o 7.15 i 9.45.
SZOPKA POLITYCZNA w Ziemiańskiej (Mazowiecka 12): O godz. 8.45 wiecz. „Ale o tym sza!!"
TEATR 8.15 (Śniadeckich 15): „Gaby".
TEATR 13 RZĘDÓW: Codziennie o godz. 7.15 i 9.45 wiecz satyra polityczna „Duby smalone".
CYRK: Codziennie o 4.30 i 8.15 program świąteczny.

RADIO

Wtorek, dnia 29 grudnia.

6.20 Kolęda. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Edwarda Bianco z udziałem Mieczysława Saleckiego (tenor). 12.50 „Skrzynka rolnicza". 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. z udziałem „Czwórki Radiowej" — refreny. 16.00 „Jak spędzić święta?". 16.10 „Życie kulturalne stolicy". 16.15 „Skrzynka P.K.O.". 16.30 Dalszy ciąg koncertu muzyki lekkiej w wyk. Małej Orkiestry P. R. z udziałem „Czwórki Radiowej". 17.10 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona Marii Kuncewiczowej. 17.25 V audycja z cyklu „Sonaty skrzypcowe Beethovena". W programie Sonata op. 24 F-dur. Wykonawcy: Tadeusz Ochlewski — skrzypce Janina Ochlewska - Wysocka — fortepian. 17.50 „Zdrowia, szczęścia, pomyślności" — monolog. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Komunikat śnieżny z Krakowa. 18.13 „Sport w miastach i miasteczkach" — pogadanka 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Dyskutujmy": „Przyrodnik czy humanista" — dyskusję zagai dialog prof. Romana Dybowskiego z prof. Michałem Siedleckim (z Krakowa). 19.20 „Z muzyki angielskiej". Koncert w wykonaniu orkiestry Adama Hermana (z Krakowa). 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia. 20.15 Muzyka operowa (płyty) Ryszard Wagner: Uwertura i scena w grocie Venus z op. „Tannhäuser" (Filadelfijska orkiestra symfoniczna). 20.50 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert rozrywkowy muzyki węgierskiej w wykonaniu orkiestry salonowej rozgłośni budapeszteńskiej (transmisja z Budapesztu). 21.45 „Współczesny humanizm w literaturze" — szkic literacki. 22.00 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Berlina. 23.00 Muzyka.

Środa, dnia 30 grudnia.

6.30 Kolęda. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Świąteczne nastroje". Koncert zespołu Niny Mańskiej. 12.50 „Biuro gospodyni domu" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Utwory i transkrypcje jazzowo-symfoniczne (płyty). 15.55 Skrzynka techniczna. 16.00 „Drapieżnik" — opowiadanie dla dzieci starszych. 16.25 Koncert łódzkiej orkiestry salonowej. 17.00 „Walka ze szpiegostwem" — odczyt. 17.15 Koncert solistów. Wykonawcy: Wanda Sikorska-Madeyowa — śpiew (Warszawa). Tadeusz Kowalski — wiolonczela (Toruń) 17.50 „Brytyjska idylla świąteczna" — felieton. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 „Sprawa niepodzielności gospodarstw" — pogadanka. 19.00 „Franek" — nowela Władysława Reymonta (w skrócie). 19.20 Koncert w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 20.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 20.35 „Chwila Biura Studiów". 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert Chopinowski. (Tr. do Berlina) w wykonaniu Kurta Engela. 21.30 Koncert kameralny. Wykonawcy. Stanisław Szpinalski — fortepian, Jerzy Szpinalski — skrzypce. 22.00 Eksperymentalny Teatr Wyobraźni nadaje premierę słuchowiska poetyckiego p. t. „Bal zakochanych". K. I. Gałczyńskiego. 22.40 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. z udziałem „Czwórki Radiowej".

Ofiary na bezrobotnych narodowców płyną nadal — mimo dni świątecznych

W czasie ubiegłych dni świątecznych wpłynęły do naszej Redakcji następujące ofiary na pomoc dla bezrobotnych narodowców: F. Suchorski, maj. Pocyniany zł. 3; M. Wysocka, W-wa zł. 2 wraz z życzeniami świątecznymi dla bezrobotnych narodowców; T. Wiśniewski, szofer, W-wa zł. 2; A. Krasecki, maj. Koryta zł. 3,50; Z. Czerwińska, Milanówek zł. 2; p. M. W-wa zł. 3; Wacław Trzedziński z Ostrowia zł. 3; p. Czesław Cz. z Młocin zł. 2; A. i T. W. Kalisz zł. 2; Zygmuntostwo Wołosewiczowie z Milanówka zł. 5; od prenumeratorów „ABC" zł. 10.

Pracownicy samorządowi o podatku specjalnym

W ostatnich dniach odbyły się zebrania pracowników miejskich, na których zapadły jednomyślne uchwały, stwierdzające konieczność gruntownego przepracowania projektów ustaw w sprawach pracowników samorządowych.

Poza tym również jednomyślnie domagano się skasowania specjalnego podatku od uposażeń, który niewspółmiernym ciężarem obciąża zarobki pracowników samorządowych. W Związku ze stwierdzaną przez rząd poprawą gospodarczą — mówi rezolucja — podatek ten, który miał być przeznaczony na ratowanie finansów publicznych, winien być skasowany, tym bardziej ,iż takie spychanie na barki pracownicze ciężaru walki o zrównoważenie budżetów publicznych, które w znacznej mierze już uzdrowiono, nie zgadza się z zadeklarowaną przez premiera troską rządu o sprawiedliwość społeczną.

Lekarz-żyd uciekł od chorej

Prokurator prowadzi dochodzenie

Do lekarza-żyda dr. Zygmunta(?) Nachtmana zwróciła się Zofia Kozłowska żona pracownika Zarządu Miejskiego z prośbą o zabieg chirurgiczny. Po przyjściu do domu Kozłowska poczuła się źle, dostała gorączki i ponieważ gorączka nie ustępowała po kilku dniach Kozłowska powtórnie przybyła do lekarza, który jeszcze raz dokonał zabiegu chirurgicznego. Po tym zabiegu Kozłowska zasłabła, tak że lekarz wezwał męża i polecił Kozłowską odwieźć do domu.

Mąż widząc ciężki stan żony zażądał by lekarz umieścił Kozłowską w szpitalu. Dr. Nachtman wezwał karetkę jednego z pogotowi prywatnych i polecił odwieźć Kozłowską do szp. Dz. Jezus. Kozłowski zażądał by lekarz asystował przy przewożeniu chorej do szpitala.

Po drodze dr. Nachtman polecił kierowcy zatrzymać się i uciekł prawdopodobnie w obawie przed odpowiedzialnością. Stan chorej był tak ciężki, że sanitariusz nie czekając na powrót lekarza po dłuższym oczekiwaniu odwiózł ją do szpitala.

Kozłowska w kilka godzin po przywiezieniu jej do szpitala zmarła. W sprawie śmierci Kozłowskiej prokurator wszczął dochodzenie.

Likwidacja szajki rabusiów

Kolia z brylancikami zdradziła bandytów

Przed paru dniami donosiliśmy o rabunku jakiego dokonano na mieszkanie Ireny Zawistowskiej, zam. przy ul. Leśnej 11 w Aninie. Rabusie po otworzeniu drzwi podrobionym kluczem dostali się do mieszkania, skrępowali i zakneblowali usta służącej oraz obezwładnili Zawistowską, po czym zrabowali karakułowe palto, około 500 zł., platery oraz biżuterię. Policja ustaliła, że właśnie z klucza służącej Kowalskiej zrobiono odcisk i odlew. Zwrócono również uwagę na syna dozorcy domu Stanisława Retlina, który niedawno powrócił z wojska i zaprzyjaźnił się z Kowalską. Aresztowany Retlin wypierał się współudziału w rabunku, podobnie jak i Kowalska, którą również zatrzymano w parę dni po rabunku. Do jednego z lombardów przyszedł jakiś osobnik i chciał zastawić kolię złotą z brylancikami. Jak się okazało kolia odpowiadała podanemu opisowi. Osobnika aresztowano. Okazał się nim Ryszard Kołodziejak, były dozorca domu w którym dokonano rabunku.

W toku dochodzenia ustalono, że Kołodziejak w porozumieniu z Retlinem uplanowali rabunek. Retlin zabrał od Kowalskiej klucz, sporządził duplikat. W czasie rewizji w mieszkaniu Kołodziejaka znaleziono notatki z których wynika, że zorganizowana świeżo szajka planowała dokonanie szeregu napadów i rabunków. Obecnie prowadzi się dochodzenie w celu odnalezienia zrabowanych przedmiotów, które rabusie sprzedali paserom.

Zgon ś. p. Leona Wyczółkowskiego

jednego z najznakomitszych malarzy polskich doby współczesnej

W Warszawie, na skutek ciężkiego zapalenia płuc, zmarł jeden z największych współczesnych malarzy polskich, Leon Wyczółkowski, w wieku lat 84.

Śp. prof. Leon Wyczółkowski pochowany będzie na cmentarzu parafialnym we Wtelnie pod Bydgoszczą, gdzie śp. prof. Wyczółkowski posiadał małą posiadłość ziemską.

Śp. prof. Leon Wyczółkowski urodzony w 1852 r. w Miastkowie Kościelnym na Podlasiu, kształcił się w w latach 1869—75 w szkole rysunkowej Wojciecha Gersona. Był ostatnim z tej plejady, do której należeli Brandt, Podkowiński, Stanisławski, Masłowski, Aichimowicz i Rapacki.

W latach 1874—75 studiuje artysta w Monachijskiej Akademii Sztuk Pięknych, a następnie w Akademii Krakowskiej u Jana Matejki. Po krótkim pobycie w Warszawie wyjeżdża na Podole i Ukrainę na 10 lat, skąd przywozi szereg znakomitych płócien pejzażowych. Od roku 1928 r. do 1934 r. mieszka w Poznaniu.

W r. 1934 obejmuje katedrę w Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, mimo podeszłego wieku nie przerywając pracy do ostatnich niemal chwil życia.

Obrazy śp. prof. Wyczółkowskiego zdobią galerie Krakowa (Muzeum Narodowe), Warszawy, Lwowa i Poznania oraz prywatnych zbieraczy.

Z okazji 80-ej rocznicy urodzin śp. prof. Wyczółkowskiego zorganizowano w Poznaniu wystawę jubileuszową, na której zgromadzono około 100 celniejszych prac mistrza. Wystawa ta następnie odwiedziła Kraków i Warszawę.

18 rocznicę powstania Wlkp. obchodzono uroczyście w Poznaniu

POZNAN. 28. 12. Stolica Wielkopolski, podobnie jak w latach ub. obchodziła dziś uroczyście rocznicę powstania wielkopolskiego.

Rano odprawiono w kolegiacie farnej Mszę świętą, a o godz. 12-tej w ratuszu poznańskim w sali rady miejskiej odbyło się uroczyste wręczenie nagród artystycznej i literackiej stołecznego miasta Poznania prof. Janowi Wronieckiemu i Arkademu Fiedlerowi.

Popołudniu w dalszym ciągu uroczystości wszystkie organizacje powstańcze kombatanckie i byłych wojskowych zgromadziły się na placu Wolności, gdzie przed 18-tu laty rozgorzały pierwsze walki o oswobodzenie Wielkopolski. Po okolicznościowych przemówieniach i odśpiewaniu chórem „Roty" udano się przed pomnik Wdzięczności, gdzie zostały zapalone znicze. Na zakończenie uroczystości odśpiewano chórem „Boże Coś Polskę".

Specjalna delegacja udała się na cmentarz Górczyński, gdzie złożyła wieniec na grobie poległych powstańców.

ABC sportowe

Polacy na liście najlepszych bokserów świata

Jarosz na drugim, Pyłkowski na 7 miejscu

Narodowa komisja bokserska Ameryki ogłosiła listę klasyfikacyjną najlepszych bokserów zawodowych świata. Klasyfikacja ta ma oczywiście jedynie charakter orientacyjny, zwłaszcza, że Amerykanie ułożyli swoją listę „przez amerykańskie okulary", przesuwając, względnie opuszczając zupełnie wybitnych bokserów europejskich. M. in. Marcel Thil, mistrz świata wagi średniej i niewątpliwie najlepszy bokser w tej wadze, został sklasyfikowany dopiero na 8-ym miejscu. W półśredniej mistrz Europy Eder figuruje na 7-ym miejscu za Jimmy Leto, mimo, że ten ostatni został przez Edera pokonany. W piórkowej i lekkiej opuszczono zupełnie mistrzów Europy Holtzera i Tamagniniego. Nie mniej lista jest ciekawa i pozwala się zorientować w obecnym stosunku sił przede wszystkim na terenie samej Ameryki.

Waga musza 1) Small Montana, 2) Jimmy Warnoock, 3) Benny Lynch, 4) Syd Parker, 5) Peter Kane. Europejski mistrz świata Angelmann umieszczony został na 10 miejscu.

Waga kogucia: 1) Sixto Escobar, 2) Harry Jeffra, 3) Balthasar Sangchili, 4) Frankie Martin, 5) Toni Morina.

Waga piórkowa: 1) Pete Sarron, 2) Frieddie Miller, 3) Henry Armstrong, 4) Babe Arizmendi, 5) Mike Belloise.

Waga lekka: 1) Lou Ambers, 2) Eddie Coole, 3) Pedro Montanez, 4) Leonard del Genio, 5) Enrico Venturi.

Waga półśrednia: 1) Barney Ross, 2) Ceferino Garcia, 3) Jack Carroll, 4) Jimmy Mac Larnin, 5) I. Janazzo. Eder znajduje się na 7-ym miejscu, a Socatelli na 8-ym.

Waga średnia: 1) Freddie Steele, 2) Teddy Jarosz (z pochodzenia Polak). 3) Ken Overlin, 4) Apostoli, 5) Lou Brouillard. Polak Risco - Pyłkowski znajduje się na 7-ym miejscu, a Marcel Thil na 8-ym.

Waga półciężka: 1) John Henry Lewis, 2) Bob Olin, 3) Al Gainer, 4) Len Harvey, 5) Jack Mac Avoy.

Waga ciężka: 1) James Braddock, 2) Max Schmeling, 3) Joe Louis, 4) Jack Frammel, 5) Al Ettore, 6) Leroy Haynes, 7) Bob Pastor.

Drugi sukces Łotyszów

Ryga bije Wilno 12:4

W drugim dniu międzynarodowych zawodów bokserskich w Wilnie drużyna L. A. S. występując jako reprezentacja Rygi, pokonała osłabioną reprezentację Wilna 12:4. Na tak wysoką porażkę Wilna złożyło się niefortunne zestawienie składu drużyny i brak zawodników w wagach półciężkiej i ciężkiej. Wilnianie w tych wagach oddali punkty walkowerami.

Waga musza — Dolgizer (R) pokonał przez techniczne k. o. Lendzina (W). Lendzin walczył bardzo ładnie i skutecznie, jednak musiał walkę przerwać już w pierwszej rundzie ze względu na rozciętą brew.

Waga kogucia — Bagiński (W) po dość chaotycznie przeprowadzonej walce wygrywa na punkty z Fraimensem (R).

Waga piórkowa — Fiodorow (R) wyraźnie górując nad bardzo słabym Krasnopiórowem, wygrał na punkty.

Waga lekka — Trebo (R) nie może poradzić w pierwszych dwóch rundach z bardzo młodym, dobrze zapowiadającym się Wilnianinem Iwańskim, o zwycięstwie decyduje trzecia runda, w której Iwański jest więcej wyczerpany i przegrywa nieznacznie na punkty.

Waga półśrednia — najlepszy bokser drużyny łotewskiej — Tjasto wyraźną przewagę ma nad Borysem i zwycięża na punkty.

Waga średnia — Beinerts (R) — Unton (W). Walka ciekawa, ale na niskim poziomie technicznym. Wygrywa na punkty Unton, posiadający celniejsze i silniejsze ciosy.

W dwóch pozostałych wagach Wilnianie oddali punkty walkowerami z braku zawodników.

Telephon-club — Czarni 1:1

Częściowa rehabilitacja rumuńskich hokeistów

W niedzielę wieczorem odbył się w Zakopanem mecz rewanżowy pomiędzy mistrzem Rumunii Telephonclub a mistrzem Polski Czarnymi ze Lwowa. Zawody skończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (1:1, 0:0, 0:0).

Prowadzenie dla Polaków zdobył w 3-ej minucie Jasiński z podania Lemieszki. W 13-ej minucie Rumuni wyrównali przez Kanadyjczyka Quiena.

Wynik remisowy należy uważać za sprawiedliwy miernik sił. Gra była w niedzielę znacznie ciekawsza, niż w sobotę, obie drużyny wykazały znacznie więcej sprawności, przy czym mecz toczył się w lepszym tempie.

Wysokie zwycięstwo Cracovii 6:2

W niedzielę w Krakowie na torze hokejowym Sokoła odbył się mecz hokejowy Cracovia — Sokół zakończony zwycięstwem Cracovii w stosunku 6:2 (2:0, 1:0, 3:2).

Bramki dla Cracovii zdobyli: Wołkowski (4), Marchewczyk (2), a dla Sokoła Wilczyński (2). Sędziował p. Ziętkiewicz. Publiczności 300 osób.

Mecz powyższy odbył się zamiast odwołanego meczu Dąb — Cracovia.

Zawody szermiercze w stolicy

Poczt. P. W. z Łodzi zwycięża P. K. S.

W Warszawie odbyły się w niedzielę zawody szermiercze pomiędzy Pocztowym P. W. z Łodzi, a Policyjnym K. S. z Warszawy. Zwyciężyli szermierze łódzcy w stosunku 18:14.

W szpadzie Łodzianie wygrali 10:6, w szabli wynik był remisowy.

Wyróżnili się z Łodzian Kazimierczak i Bartosik, a z P. K. S. Małysik i Gregorek.

Przed mistrzostwami Polski w siatkówce pań

W dniach 4, 5 i 6 stycznia 1937 r. odbędą się w Łodzi mistrzostwa Polski w siatkówce pań.

Do mistrzostw zgłoszonych jest 8 drużyn, a mianowicie: mistrz Polski AZS (Warszawa) i mistrzowie okręgów: Polonia (Warszawa), Unia (Lublin), Olsza (Kraków), Warta (Poznań), AZS (Lwów), Gryf (Toruń) i mistrz Łodzi (przypuszczalnie Harcerski K. S.).

Rozgrywki o mistrzostwo odbywać się będą systemem mistrzowskim, co da w sumie 28 meczów rozegranych w ciągu trzech dni. Będzie to największa rewia siatkówki kobiecej w Polsce, gdyż do tej pory rozgrywki odbywały się systemem puharowym.

Pierwsze mecze hokejowe w Krynicy

Słaba gra, brak publiczności

W czasie ubiegłych świąt rozegrane zostały w Krynicy przy dobrych warunkach lodowych mecze hokejowe między AZS — Lwów i Związkiem Strzeleckim i Krynickim Towarzystwem Hokejowym.

Pierwszego dnia AZS Lwów zremisował z K. T. H. 3:3 (1:0, 2:1, 0:2), u miejscowych — lepsze opanowanie jazdy. Gra na ogół wyrównana.

Drugiego dnia świąt AZS Lwów pokonał drużynę Zw. Strzeleckiego w stosunku 2:0 (0:0, 1:0, 1:0). Gra nie ciekawa, zawodnicy wykazali nieszczególną formą.

Zainteresowanie publiczności minimalne.

W niedzielę odbył się mecz hokejowy między Związkiem Strzeleckim z Krynicy a K. T. H. zakończony zwycięstwem KTH 3:0 (1:0, 1:0, 1:0), dla którego bramki zdobyli Burda, Piechota i Nowak.

Pierwszy konkurs skoków na Krokwi

33 zawodników, 3.000 publiczności

W niedzielę odbył się w Zakopanem na Krokwi pierwszy w tym sezonie konkurs skoków. Wspaniała słoneczna pogoda ściągnęła na skocznię przeszło 3000 osób. Startowało ogółem 33 zawodników, z których każdy oddał po 3 skoki.

Pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji zajął Andrzej Marusarz (SNPPT) z notą 309,1 i skokami 51, 52½ i 52 m. Stanisław Marusarz po oddaniu w pierwszej kolejce najdłuższego skoku dnia 59 m., przy drugim skoku długości 62 m. upadł i na skutek lekkiej kontuzji musiał się wycofać z konkursu., 2) Bochenek Jan (Wisła) nota 305,3, skoki: 50, 51, 52½. 3) Kolesar Piotr (Wisła) 300,6 — 47, 51, 47½. 4) Schindler Jan (Wisła) 285,8 — 45½, 45, 48. 5) Słowik (Wisła) 277,2 — 41½, 43½, 46½. 6) Rój Władysław (Wisła) 272,6 — 43½, 43½, 47. 7) Dawidek Jan (SNPTT) 270,1 — 42½, 46, 46. 8) Jarosz Józef (Wisła) 270,1 — 41½, 42 42½, 45.

Kto lepszy Owens czy koń?

Gorzki chleb zawodowca, lepszy owies konia

Z Ameryki donoszą, że Owens, który przeszedł niedawno na zawodowstwo, ma walczyć w Hawanie z koniem wyścigowym.

Wyścig ma się odbyć na dystansie 100 m., szanse Owensa polegają na tym że koń rusza dość wolno ze startu. Owens za tym przypuszcza, że przez pierwsze 60 m. uda mu się uzyskać taką przewagę, że skończy pozostałe 40 metrów przed koniem.

Program tego oryginalnego wyścigu możliwego chyba tylko w Ameryce, zawiera również bieg rewanżowy.

Min. W.R. i O.P. i Zarz. Miejski m. st. Warszawy

subsydiują Tow. Krzewienia Wiedzy Judaistycznej

„Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Judaistycznej", które jest zewnętrzną ekspozyturą żydowskich lóż masońskich w Polsce — wydało „Księgę Jubileuszową ku czci prof. dr. Mojżesza Schorra" (Pisma Instytutu Nauk Judaistycznych w Warszawie, VI—VII, Warszawa 1935 r.), gdzie na stronicy XX figurują następujące zestawienia:

ROK 1931/32.	
Ministerstwo W. R. i O. P.	24.160.— zł.
Loże „Bnei Brith" w Polsce	18.052.50 „
Rada miejska m. st. Warszawy	1.000.— „
ROK 1932/33	
Ministerstwo W. R. i O. P.	22.140.— „
Loże „Bnei Brith" w Polsce	7.033.— „
Zarząd miej. m. st. Warszawy	500.— „
K. K. O. Warszawa, pożyczka na bony miejskie	4.150.— „
ROK 1933/34	
Ministerstwo W. R. i O. P.	22.500 zł.
Loże „Bnei Brith" w Polsce"	3.284.— „
Żydowskie gminy wyznaniowe	800.— „

Z porównania z innymi dochodami T-wa wynika, że „Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Judaistycznej" utrzymywane było przez Ministerstwo W. R. i O. P. oraz Radę Miejską i Magistrat m. st. Warszawy w 1931/32 — w 45 proc., w 1932/33 — w 56 proc. i w 1933/34 — w 58 proc.

Woroszyłow wydaje instrukcje:

Sowiecka baza na morzu Śródziemnym

dla „dyskretnej eskorty" transportów

MOSKWA, 27. 12. Rząd sowiecki licząc się z nastrojami Paryża i Londynu, zmienił swój pierwotny plan wysłania na wody hiszpańskie eskadry wielkich okrętów wojennych, a postanowił natomiast wysłać flotylę łodzi podwodnych, nie podając faktu tego do oficjalnej wiadomości. Z rządem Largo Caballero rząd sowiecki zawarł układ, na mocy którego w jednym z portów wybrzeża hiszpańskiego zostałaby utworzona baza operacyjna dla sowieckich łodzi podwodnych. Łodzie te będą miały, jak podkreśla „Matin", za zadanie „dyskretne eskortowanie" transportów sowieckich w strefie kontrolowanej przez powstańcze okręty wojenne. Dowódcy łodzi otrzymali rozkaz zatopienia każdego okrętu powstańczego, który próbowałby zatrzymać statki sowieckie, przy czym nie należy w myśl instrukcji zwracać najmniejszej uwagi na los załogi zatopionego statku. Zatopienie okrętu winno następować bez poprzedniego ostrzeżenia W miarodajnych kołach sowieckich krążą pogłoski, że marszałek Woroszyłow miał dać polecenie zatapiania każdego napotkanego okrętu powstańczego. Poza tym z polecenia Woroszyłowa transportowce sowieckie mają otrzymać działa małego kalibru a kapitanowie tych statków instrukcje użycia środków wojskowych w razie zatrzymania ich przez okręty powstańcze.

Generalny atak w Madrycie

Powstańcy sforsowali Manzanares

Pijany batalion międzynarodowy

PARYŻ, 27. 12. Havas donosi: Wojska powstańcze podjęły z rana gwałtowne natarcie na odcinku Casa del Campo, przy czym zdołały sforsować rzekę Manzanares, zagrażając pozycjom wojsk rządowych.

Artyleria powstańcza celnie ostrzeliwując pozycje rządowe poczyniła spustoszenie w szeregach obrońców. Wojska rządowe przeszły w kilku punktach do przeciwnatarcia, celem odzyskania straconego terenu, lecz zostały powitane gęstym ogniem karabinów maszynowych i moździerzy.

Lotnictwo w akcji

SEWILLA, 27. 12. Radiostacja powstańcza donosi, że po klęsce pod Montoro niedobitki oddziału międzynarodowego wycofały się w kierunku Villa del Rio, gdzie natknęły się na pułk narodowy z Kadyxu i po krótkiej walce zostały wzięte do niewoli.

Wczoraj wieczorem lotnictwo narodowe gwałtownie bombardowało front biskajski oraz Madryt W dzielnicach Paseo del Prado i Villegas wybuchły liczne pożary. Wielkie bomby rzucono na rowy strzeleckie przeciwnika, zadając mu ciężkie straty. Artyleria przeciwnika bombardująca nasze pozycje, została zmuszona do milczenia ogniem naszych baterii.

Pijana brygada

SALAMANKA, 27. 12. Komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych donosi, że oddziały 5-tej dywizji odparły w drugi dzień świąt gwałtowny atak wojsk rządowych pod Corbalan. Oddziały armii południowej prowadzą nadal swą akcję, biorąc do niewoli licznych jeńców przeważnie z szeregów „brygady międzynarodowej". Wielu jeńców zostało wziętych do niewoli w stanie nietrzeźwym.

Tym razem Kowno

Nowe centrum propagandy komunizmu

MOSKWA, 27. 12. Wedle obiegających pogłosek Kowno ma się stać niebawem jednym z centrów propagandy sowieckiej na Niemcy obok Pragi i Amsterdamu. Projekt ten, rozważany ostatnio w Moskwie, spotkał się z uznaniem kierowników Kominternu, którzy liczą się z tym, iż przyjazne stosunki łączące ZSSR z Litwą pozwolą na znaczną swobodę działania.

Układ angielsko-włoski

opublikowany będzie w dniu dzisiejszym

PARYŻ, 27. 12. „Paris Soir" donosi z Rzymu, iż angielsko-włoskie gentlemen-agreement ma zawierać pięć punktów: 1) potwierdzenie poszanowania wzajemnych interesów Anglii i Włoch na Morzu Śródziemnym, 2) potwierdzenie poszanowania wolności dróg wejściowych i wyjściowych z Morza Śródziemnego, 3) zobowiązanie utrzymania pokoju wszelkimi środkami i we wszelkich okolicznościach, 4) wzajemne zobowiązanie utrzymania status quo nad Morzem Śródziemnym.

Angielsko - włoskie gentleman-agreement ma precyzować, iż oba mocarstwa nie mają zamiarów powiększenia swego stanu posiadania terytorialnego. Ze swej strony Włochy mają stwierdzić, iż nie mają żadnych zamiarów ani co do morze Egejskiego, ani co do Jugosławii, ani przede wszystkim co do wysp balearskich. Punkt piąty ma formułować pewne kwestie drażliwe, jak np. sprawę ewentualnych incydentów na Morzu Śródziemnym w związku z wojną domową w Hiszpanii.

„Paris Soir" zapowiada opublikowanie gentleman-agreement na dzień dzisiejszy i podkreśla, że Włochy już zademonstrowały swoją dobrą wolę, odwołując z wysp balearskich słynnego hr. Rossi.

Obozy koncentracyjne dla przeciwników

tworzy czerwona Hiszpania

WALENCJA, 27. 12. Opublikowano dekret o organizacji obozów koncentracyjnych dla osób skazanych za przestępstwa polityczne. Straż w obozach pełnić będą członkowie organizacji zawodowych i partyj wchodzących w skład „frontu ludowego". Internowani użyci będą do robót przy budowie kanałów, kolei żelaznych, szos, kanalizacji, studzien i budynków użyteczności publicznej.

Zorganizowanie i kontrola nad funkcjonowaniem obozów koncentracyjnych zostanie powierzona komitetowi pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości. — W skład komitetu wejdą dwaj członkowie związków robotniczych oraz po jednym reprezentancie partyj: socjalistycznej, komunistycznej, lewicy republikańskiej i unii republikańskiej.

Mimo Frontu Ludowego

Wrzenie wśród robotników francuskich

PARYŻ, 27. 12. Nastroje niezadowolenia wśród robotników francuskich utrzymują się nadal. W wielu fabrykach dotychczas jeszcze nie podjęto normalnej pracy, a raczej należy się liczyć z wybuchem nowych strajków. Obecnie 150.000 robotników miejskich w Paryżu postanowiło przystąpić we wtorek do jednogodzinnego strajku demonstracyjnego, przy czym jednak dostawa wody, prądu i gazu oraz obsługa szpitali miejskich nie będzie objęta strajkiem. Robotnicy miejscy w Paryżu są szczególnie niezadowoleni z tego, że podczas gdy inne kategorie robotników uzyskały częściową podwyżkę zarobków, robotnicy miejscy w Paryżu pracują dotychczas za wynagrodzeniem ustalonym jeszcze za rządów Lavala, który na mocy dekretów oszczędnościowych obniżył znacznie zarobki robotnicze.

Zgon gen. von Seeckta

twórcy niemieckiej teorii wojny

BERLIN, 27. 12. W niedzielę popołudniu zmarł po krótkiej chorobie gen. płk. w stanie spoczynku Hans von Seeckt.

Gen. Hans v. Seeckt był szefem sztabu „Grentzschutzu", po czym w r. 1919 został powołany do ministerstwa Reichswehry. Był szefem niemieckiej delegacji wojskowej na konferencji pokojowej w Wersalu. W lipcu 1919 został szefem niemieckiego sztabu gen., zaś w r. 1920 objął naczelne dowództwo Reichswehry, które sprawował do r. 1926, kiedy to podał się do dymisji na tle zatargu z ówczesnym ministrem Reichswehry Gesslerem o udział ks. Wilhelma Pruskiego w manewrach.

Trzeba przypomnieć, że gen. von Seeckt był twórcą niemieckiej doktryny wojennej, w myśl której rozbudowywane są dzisiaj siły zbrojne Trzeciej Rzeszy.

200 tys. Chińczyków demonstrowało

na cześć uwolnionego Czang-Kai-Szeka

NANKIN, 27, 12. Na cześć premiera Czang - Kai - Czeka, który powrócił z niewoli Czang Hsue - Lianga odbyła się dziś na lotnisku stolicy chińskiej wielka uroczystość z udziałem ponad 200.000 osób. Minister wojny odczytał orędzie marszałka Czang - Kai - Czeka, które w pierwszym rzędzie kładzie nacisk na stwierdzenie, że wydarzenia ubiegłych tygodni dowiodły, że naród chiński pod konstytucją republikańską stanowi potężne państwo. Czang - Kai - Czek osobiście nie wziął udziału w uroczystości, prawdopodobnie z powodu zmęczenia po przebytych trudach.

Tajemnicze okoliczności

Uwolnienie Czang - Kai - Czeka nastąpiło w takich samych tajemniczych okolicznościach jak jego aresztowanie. Obserwatorom zagranicznym szczególnie znamienny wydaje się fakt, że Czang - Hsue - Liang towarzyszył premierowi chińskiemu do Nankinu oraz że dotychczas nie uzyskano żadnych dokładniejszych danych co do treści układów jakie poprzedziły uwolnienie Czang - Kai - Czeka.

Ułaskawienie Czang-Sue-Lianga

Wedle doniesień z wiarogodnego źródła Czang - Hsue - Liang ma zostać za wstawiennictwem marsz. Czang Kai - Czeka ułaskawiony, po czym powróci do Sianfu na dotychczasowe stanowisko.

Pogłoski o dymisji

SZANGHAJ, 27. 12. Obiegają tu uporczywie pogłoski, że marszałek Czang - Kai - Czek ma w najbliższych dniach ustąpić ze swego stanowiska premiera rządu chińskiego. Jako jego następca wymieniany jest dyrektor Banku Chińskiego oraz b. minister finansów rządu nankińskiego — Sung, który jest szwagrem Czang - Kai - Czeka i jak wiadomo prowadził rokowania w celu uwolnienia wodza chińskiego, uwięzionego w Sianfu.

Komuniści protestują

w Walencji i... w Odesie

MOSKWA, 27. 12. Wszystkie radiostacje sowieckie w dniu dzisiejszym transmitowały przebieg wielkiego zebrania w Walencji, protestującego przeciwko zatopieniu sowieckiego statku „Komsomoł". Z tej okazji urządzono również na terenie całego ZSSR zebrania protestujące przeciwko „faszystowskim buntownikom". Wśród powziętych uchwał na uwagę zasługuje deklaracja powzięta na wiecu w Odessie, na którym postanowiono zbudować 10 nowych statków na miejsce zatopionego „Komsomoła".

Żydzi pobili dozorczynię domu

bo syn jej chodząc z szopką... miał w ręku świecę

W domu przy ul. Targowej 48, własność firmy Gebethner i Wolf zamieszkuje rabin Silberstein.

W sobotę wieczorem 12-letni syn dozorcy domu wraz z kilku kolegami obchodził z szopką mieszkania lokatorów. Na schodach kolędnicy natknęli się na zdążający do rabina orszak ślubny. Na widok kolędników w orszaku ślubnym powstało zamieszanie, wywołane tym, że jeden z chłopców trzymał w ręku zapaloną świeczkę. Zapalona świeca w ręku goja nie wróży nic dobrego pannie młodej. Wobec tego żydzi rzucili się na chłopca, wyrwali mu świecę z ręki, a samego zrzucili z schodów. Gdy nadbiegła matka pobitego, pytając „czegoście uderzyli mojego syna?", jeden z żydów pobił ją dotkliwie do krwi szpandrynką.

Wówczas wystąpił w obronie żony dozorca domu i udał się do mieszkania rabina. Tu obskoczyło go kilkunastu żydów, usiłując rozprawić się z nim. Wobec zdecydowanej postawy dozorcy zabrakło im jednak odwagi. W międzyczasie zjawiło się 2 policjantów (jeden z nich miał nr. 2480), którzy nie zainteresowali się zupełnie ciężko pobitą i pokrwawioną kobietę, a udali się wprost do mieszkania rabina. Po konferencji z żydami, zaaresztowali Bogu ducha winnego dozorcę i odprowadzili do komisariatu, skąd zwolnili go dopiero po upływie 12 godzin, na skutek interwencji administratora domu. W czasie odprowadzenia dozorcy do aresztu żydzi z mieszkania rabina wylegli na schody i wygrażali aresztowanemu oraz mieszkańcom domu, których odgłos awantur wywabił z mieszkań. „Jego też nie będzie i was też nie będzie" wołała jedna z rozwydrzonych żydówek.

Rzecz dziwna, że w XV komisariacie, któremu podlega ten dom, odmówiono spisania protokółu zajścia pod pozorem, że protokół oględzin lekarskich pobitej dozorczyni sporządzony został przez lekarza szpitala Przem. Pańskiego, a nie przez lekarza starostwa.

Życzenia noworoczne

w Niemczech 11 stycznia

BERLIN, 27.12. Urzędowo donoszą, że kanclerz Hitler wyznaczył dla tradycyjnych przyjęć noworocznych dzień 11 stycznia 1937 r. Po zakończeniu przyjęć, kanclerz Hitler przyjmie z balkonu kancelarii Rzeszy defiladę kompanii honorowej.

Głowa państwa niemieckiego przyjmowała dawniej życzenia noworoczne 1 stycznia każdego roku. Zwyczaj ten uległ zmianie z chwilą objęcia najwyższej władzy w Rzeszy przez Hitlera.

Grecki min. spr. wewn. ustąpił

ATENY, 27. 12. Grecki minister spraw wewnętrznych Skylakakis ustąpił z zajmowanego stanowiska na żądanie premiera gen. Metaxasa. Prowizoryczne pełnienie obowiązków ministra spraw wewnętrznych zostało powierzone podsekretarzowi stanu w tym ministerstwie Maykasowi.

Arabowie

bronią się

JEROZOLIMA, 27.12. Naczelna arabska rada narodowa zabiega o współudział wszystkich krajów arabskich w opracowaniu memoriału, który ma być opublikowany w związku z działalnością angielskiej komisji ankietowej w Palestynie. Uzgodnienie tekstu memoriału z państwami zainteresowanymi (Transjordania, Undia, Irak i t. d.) powierzono adwokatowi Auni Abdu'l-Hadi, jednemu z najwybitniejszych działaczy palestyńskich.

Olbrzymi pożar w Berlinie

w tunelu budującej się kolei podziemnej

BERLIN, 27. 12. W niedzielę wieczorem o godz. 6-ej wybuchł w tunelu, znajdującej się w budowie podziemnej linii północno-południowej kolejki obwodowej, w jednym z najruchliwszych miejsc stolicy na Potsdamer Platz olbrzymi pożar, którego przyczyna jest dotąd nieznana. Akcja gaszenia pożaru była bardzo trudna. Strażacy pracowali w maskach przeciwdymnych, używając aparatów tlenowych. Na miejsce pożaru przybyli natychmiast po otrzymaniu wiadomości gen. Goering i min. Goebbels.

Pożar ten wybuchł tuż obok miejsca głośnej katastrofy zawalenia się tunelu tej samej kolejki w ubiegłym roku.

Pomoc bezrobotnym to nie jałmużna to obowiązek i nakaz sumienia.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 309-33 Dział ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleje Jerozolimskie 3 a, I piętro. tel. 7-27 38. Dział ogłoszeń, ul. Zgoda 6, m. 20. Tel. 609-01. Skrzynka pocztowa 745. Konto PKO 23400. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 90. Włocławek, Cyganka 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincję zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie—1 zł w tekście (wśród artykułów) — 70 gr. w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr. na ostatniej stronie — 40 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł. opisy specjalne — 8 zł. lekarskie — 30 gr. Nekrologia po ? gr. Drobne po 20 gr. za wyraz [illegible] się za oddzielne [illegible] drak — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N) a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Aleje Jerozolimskie 3 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Redaktor odpowiedzialny Stanisław Grzelecki.